

GAZETA POLSKA

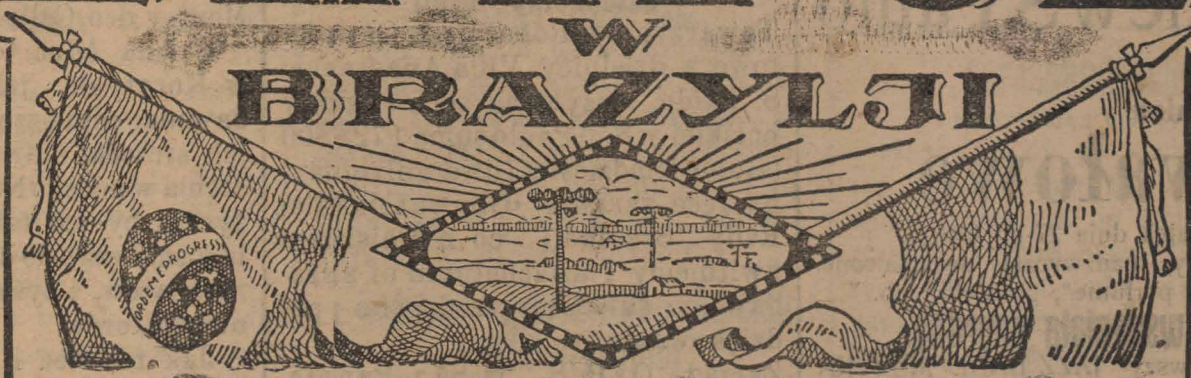
WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNE

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 5 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeratę opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rekonesów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.



GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N° 842

Sekeja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI

— Caixa Postal, 2295

Redaktor odpowiedzialny: KAZIM. OŁDAKOWSKI

Nr. 8

Telefon 4-34

Kurytyba, 16 Lutego 1933

Rok 42

Co powie w tym wypadku Społeczeństwo Polskie?

W ostatnich numerach pisma brazylijskiego «Correio do Paraná» ukazały się artykuły, wydające bardzo niepoehlebną opinię o polakach, o polskim Przedstawicielstwie, o polskich Władzach. Jeżeli to jest brazylijanin, który w ten sposób przedstawił Kolonję Polską, szczerze przywiązana do tutejszego kraju, to musimy tylko ze smutkiem stwierdzić, że został tendencyjnie poinformowany. Lecz napewno tak nie jest. Nie szłoby to w parę, że znaną szlachetnością brazylijską, i z tak sławioną, a prawdziwą cnotą gościnności. Lecz rzecz najprawdopodobniejszą jest, że jakiś wyrodnypolak, lub człowiek przyznający się do naszej narodowości, zawiedziony w nadziejach podłego zysku, niezadowolając się wyrokiem Sprawiedliwości, do której się odniósł, począł umieszczać w wzmiankowanym piśmie artykuły widocznie obliczone na szantaż, na wymuszenie.

Nie znam i nie chcę znać autora tych artykułów, który nadużywszy dobrej wiary redakcji «Correio do Paraná», przedstawił wszystkich przyjeżdżających z Polski, jako zgraję, rycerzy przemysłu. Szantażysta i pisarz anonimowy pragnie widocznie pokłócić naszą Kolonję, z gospodarzami tutejszego kraju, z którymi utrzymujemy, jak najlepsze stosunki, prawdziwej przyjaźni.

Denuncjonowanie nas przed społeczeństwem brazylijskim, jakobyśmy nazywali naszych gospodarzy «negrami» jest odłamek oszczerstwem piszącego wzmiankowane kłamliwe słowa.

Naród brazylijski, jest zbyt szlachetny i zbyt wiele ma do zawdzięczenia rasie afrykańskiej, która nie tylko że przez ddomieszkę krwi, wniosła w rasę brazylijską siłę i wierność, pracowitość i wiele znanych przymiotów duszy i ciała, by móc obrażać się słowami pamfletysty, których ani radca Pankiewicz, ani żaden z naszych przedstawicieli nigdy napewno nie powiedział. Tyle należałoby się słów dla dania satysfakcyj naszym współobywatelom brazylijskim i wyrażenia ubolewania, że Redakcja „Correio do Paraná” dała wiarę, przedstawieniom jakiegos człowieka, zapewne o ciemnej przeszłości i ciemniejszych jeszcze zamiarach, podszywającego się pod skórę obrońcy uciśnionych, a okrywającego hańbami polaka.

Pokójj niech będzie z nim i możnaby go wykreślić z pamięci, i, gdyby nie ujął i obraza wyrządzone całemu narodowi i polskiemu, polskiej Władzy i polskiemu Przed-

stawicielstwu.

W tym wypadku, należałoby, by cała Kolonja za-protestowała energicznie przeciw takim artykułom i przeciw obrazie Poselstwa, Placówki i całego Narodu Polskiego. W takiej sprawie powinniśmy być solidarni więc jako polscy dziennikarze, mający obowiązek strzeżenia honoru polskiego, zwracamy się w pierwszym miejscu do Centralnego Związku Polaków, do Związku Polskiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego, by stanowczym a ostrym protestem, starali się zmyć hańbę rzuconą na naszą Kolonję, aby obcy nie mogli przypuszczać, że solidaryzujemy się z tak przewrotną i haniebną opinią, wypowiedzianą przez anonimowego pisarza. Co się zaś tyczy jego osoby, gdyby miał odwagę przyznać się do tego bezczelnego postępku, to zwracamy się przede wszystkim do Towarzystw Polskich, a wreszcie do wszystkich polaków, by bez wahania, został wyrzucony za nawias naszego życia.

Sądziemy również, że całe społeczeństwo polskie i nasza prasa bez wyjątku, poprze nas w tem żądaniu.

Kurytyba 16-go II. 1933

Jan Choroński

JAN ŻELEWSKI

Polski dorobek kulturalny.

W epoce upadku Polski utarł się z zagranicą, celowo przez Niemców spreparowany, komunał o «polskiej gospodarce» (polsche Wirtschaft). Opowiadano sobie w Berlinie, że w kraju Sarmatów w miastach spacerują niedźwiedzie po ulicach, a zadzierzsta szlachta z podgoloną czupryną urządza polowania na biednych kmiotków. Na mapie nie istniała nazwa «Polska» ale z warg zaborców nigdy imię to nie zniknęło, jeżeli chodziło o szynkany.

Słusznie powiedział H. Siemkiewicz:

„Fanatyczna nienawiść wniosła przeciwko nam prawdziwy mur uprzedzeń. Szkalowano tryumfy, zwłaszcza epokę upadku i życie porozbiorowe. Przekreślano fakty i szkalowano na własny użytek historję. Byliśmy społeczeństwem wyjątkowo przez los prześladowanem, a czyniono nas prześladowcami. Byliśmy rozbici, a przedstawiano nas, jako rozbijających”.

Nawet po odzyskaniu niepodległości przez Państwo Polskie wroga nam (szczególnie niemiecką) propagandę prowadziła o chwilości Polskiego Państwa (Saisonstaat), dążąc na tej podstawie do rewizji Traktatu Wersalskiego.

My zaś musimy dążyć do tego, aby przedstawić światu Polskę w takim świetle, w jakim ona się istotnie znajduje. Trzeba przypomnieć temu światu, jak wiele jego cywilizacja zawdzięcza polskiej kulturze i pracy.

Mówiąc o kulturze jakiegoś narodu, mamy na myśli przede wszystkim jego oświatę.

W dziedzinie tej pewne posunięcia z lat dawnych słusznie mogą napawać nas zadowoleniem i dumą. Posiadamy w Krakowie jeden z najstarszych uniwersytetów w Europie (1364 r.) Wielki nasz rodak Słazak Baczyna ogłosił swą epokową «Teorię Wychowania» w 1432 r., t. j. równocześnie z pierwszymi w Europie dziełami potężnych reformatorów włoskich Vergerjusza i de Feltra.

Hetman Zamojski założył w Zamościu pierwszą w świecie Akademię Nauk Społecznych, t. zw. «Schola civilis». Dalej wielki twórca nowożytnego nauczania Jan Komieński opracował sw. cenne dzieła, jako rektor polskiej szkoły w Lesznie. U nas wreszcie powstało pierwsze w Europie, a więc i w świecie, Ministerjum Oświaty p. n. «Komisji Edukacyjnej».

Polska posiada obecnie obowiązkowe powszechne nauczanie, a szkoły polskie stoją na wysokości swego zadania. Pisała o nich Niemka Olga Kern:

„Polskie szkoły są dzisiaj doskonałe, a duch w nich panujący — wzorowy, tak, że my, NAWET MY, Niemccy, niejednego moglibyśmy się tanm nauczyć”.

Wiek XX stoi pod znakiem lotnictwa, tego wielkiego wynalazku który nie tak dawno jeszcze był tylko szczytem marzeń lub bajką z tysiąca i jednej nocy. My Polacy, głośno możemy tu powiedzieć, że gdyby nie było w tej dziedzinie polskiej pracy, dumne aeroplany nie pokonywałyby Atlantyku, nie szłyby w zawody o lepsze z w. wichrem podniebnym.

Oto już w XVII wieku legenda Ikara stała się rzeczywistością. Profesor uniwersytetu krakowskiego Łukasz Piotrowski zbudował «latającą maszynę» i wobec kilku tysięcy świadków wzbił się na niej w powietrze, przeleciał nad domami Krakowa i spadł bez szwanku na rynek, a, potem wzbił się znowu w powietrze i tą samą drogą wrócił na miejsce wzlotu.

Podważaliny dzisiejszemu lotnictwu dały obfite prace naszego rodaka Stefana Drzewieckiego, który stworzył teorię lotnictwa, Stąd Drzewieckiego nazywają «Ojcem teorii lotnictwa». Tenże sam wynalazca skonstruował w 1877 r. r. poraz pierwszy w świecie łódź podwodną, poruszaną śrubami. Stało się to na 20 lat przed ogłoszeniem konkursu na łódź podwodną przez Francję.

Poza a teorią-lotnictwo rozwija się u nas w szybkim tempie, czego dowodem jest zwycięstwo polskie (Żwirko i Wigura) na międzynarodowych zawodach lotniczych w Berlinie.

Obecnie wielkie postępy w zastosowaniu do potrzeb życia praktycznego czyni psychotechnika. Matką tej nauki jestst Polka Józefa Joteyko. W 1903 r. na XIII Międzynarodowym Kongresie Higieny i Demografii w Brukseli nasza rodaczka zapoczątkowała zasady psychotechniki.

Niemcy bezprawnie zagarnęli tu sobie prymat, przypisując inicjatywę w tym kierunku dr. Rothowi z Potsdamu, który w cztery lata później na takim samym XIV Kongresie powtórzył tylko twierdzenia Joteykowej. Fałsz ten został spostowany i napiętnowany przez uczonych: Barremans'a, Pontier'a Maquet'a, Manchamp i Vandervesta («L'orientation professionnelle») Józefa

Joteyko była także pierwszą kobietą w świecie, która wykładała w Collège de France (katedra Michonisa).

Rozpatrując udział Polski w rozwoju nauk ścisłych, znajdujemy i tu poczesne dla niej miejsce. Oto Polak Vitelo już w XIII wieku stworzył traktat o optyce. Był też pierwszym w Europie, który wrócił do teorii matematyka Apolloniosa z Pergii. Kopernik, ów wielki Polak który wstrzymał słońce, wzruszył ziemię i który swą teorią spowodował przewrót we wszystkich dziedzinach nauki i życia. W XVII wieku na widowni dzieł występuje najznakomitszy swoich czasów astronom Jan Hewelusz. W ostatnich czasach zajaśniał blaskiem potęgi umysłu najwybitniejszy geniusz ubiegłego stulecia Hoene Wroński, który stworzył silne fundamenty nowoczesnego postępu.

(Dokończenie nastąpi.)

Prasa brazylijska o Polskim Chórze Świętego Stanisława

«Gazeta do Povo» w swem niedzielnem wydaniu podaje wiadomość, którą z niezwykłą przyjemnością publikujemy do wiadomości publicznej:

«Z rzadką świetnością odprawiano nowennę na intencję Śtej Teresy Dzieciątka Jezus, której święto czcimy dzisiaj. Z ambony padły słowa mówców, którzy poruszyli masy wiernych przez pełną zasług znajomość filozofji chrześcijańskiej katolickiej.

Nabożeństwa odbywały się przy wspaniałe ozdobionym Wielkim Ołtarzu. Przewodna orkiestra akompanjowała Chórowi Mieszanemu, Zespołowi Polskiemu, nie mającemu równego w Ameryce Południowej, który wykazał przed audytorjum złożonym z wiernych, uczestniczących w Nowennach, głęboką znajomość świętych melodyj sławnych kompozytorów. Znajdujemy rzeczą godną poklasku wiadomość, którą podajemy z całą pewnością, że ten Zespół Śpiewacki, złożony z najlepszych elementów znów zajmie na stałe chór naszej Katedry, by wykazać swą głęboką i artystyczną znajomość muzyki.

Winszujemy zasłużonemu Chórowi Św. Stanisława i dziękujemy za obywatelską propagandę imienia polskiego. Takie tylko artykuły pragnęlibyśmy widzieć w prasie brazylijskiej o polakach.

Apteka Tiradentes

APTEKARZ | KUNO KLEEMANN

CURITYBA

Praga Tiradentes Nr. 398

TELEFON 1084

Jedyna Apteka Polska w Kurytybie.

Największy skład artykułów aptecznych i drogerijnych po najniższych cenach.

Porady lekarskie dla biednych od godziny 10 - 12 za darmo

Wieści z São Paulo.

Towarzystwo Polskie w S. Paulo

Ulica Tibiriçá, 12
urządza DWA wspaniałe

Bale Karnawałowe

w sobotę dnia 25-go lutego i w poniedziałek dnia 27-go lutego.
Będą to bale, jakie do dziś jeszcze nie były, nadzwyczaj uroczyste.
Wiele niespodzianek z dodaniem tzw. „Lança perfume”, „confetti” itp.

Najpiękniejsza „maska” otrzyma wspaniałą nagrodę.

Bufolet wysmienienie zaopatrzone. — Poraz pierwszy JAZZ BAND MUZYKA
Wszystkie Rodaczki i Rodaków uprzejmie zaprasza
Zarząd Towarzystwa.

Uwięzienie zabójcy.

Został uwięziony José Alves de Araujo, który zamordował przed kilku dniami dziennikarza Mario Ribeiro Santos, w Piratininga.

Kampania przeciw grze w Stanie S. Paulo.

Generał Waldomiro Lima pochwilił szefa policji za jego działalność przeciw grze, w hotelu Martinelli, gdzie skonfiskowano ruletę i inne przybory do gry, oraz aresztowano z górą sto osób, z którymi spisano protokół. Między uwięzionymi znajduje się również lekarz służby policyjnej i bankierzy Biandi i Arruda.

Defraudant, który usiłował popełnić samobójstwo.

Urządник Themistocles Macha do odpowiedzialny za defraudację w Kasie Oszczędności usiłował popełnić samobójstwo, lecz został uratowany.

Sympatyczne stanowisko generała Waldomiro Lima odnośnie do Rewolucji Paulistańskiej.

Generał Waldomiro Lima interweniował w sprawie S. Paulo przyjął na specjalnej audjencji delegację bardzo licznych urzędników, którzy stracili posady za udział w rewolucji. Chodziło o wstawienie się p. generała w Rząd Federalny, by urzędnicy ci napowrót zostali przyjęci na swe stanowiska. Mówca oficjalnie delegacji zaznaczył wyraźnie się interweniować, który w jednej ze swych mów miał wypowiedzieć się, że należy odnosić się do Rewolucji w S. Paulo w taki sposób, jakby wydarzyła się była przed laty pięćdziesiąt.

W odpowiedzi generał Waldomiro Lima wyraził się, że już sam z własnej inicjatywy poczynił odnośne starania u Rządu Federalnego w tej sprawie, lecz jeszcze raz zwrócił się do pana Prezydenta Getulio Vargas, stając się rzecznikiem wymienionych urzędników.

Szeł Służby Wojskowej przy nowym interweniowaniu.

Kapitan Oswaldo Melchades Pereira objął szefostwo Służby Wojskowej przy interweniowaniu Waldomiro Lima.

Szeł Cenzury dostał dymisję.

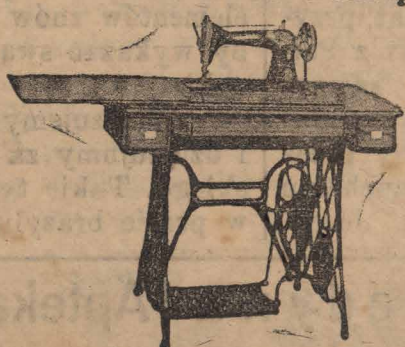
Dekretem z dn. 10 generał Waldomiro Lima udzielił dymisji panu Antonio Toledo Tiza, szefowi cenzury dziennikarskiej.

Podwójne zabójstwo w „Sanatorium Jabaquara”.

W sanatorium „Jabaquara”, znajdującym się pod dyktando dra Mario Uzzo, pracował jako infarmer niejaki José Gaspar, jak i również jako jego koleżanka niejaka Iracema, „dziewica” o pięknej powierzchowności, lecz szpetnym i przewrotnym sercem. Między obojgiem zawiązał się stosunek miłosny z wszelkimi ceregielami i zwyczajami utartymi w tym dość pospolitym zresztą przypadku. Sielanka ta została jednak zakłócona przez dyktatora i jego pomocników, którzy nie mogąc nakłonić inte-

resującej Iracemy, by powróciła na drogę cnoty, dla dobrego imienia zakładu wydalili zatwardziałą jawno grzesznicę precz z sanatorium. Piękna pielęgniarka odeszła pniąc się ze złości, zawści i wstydu, zaprzysięgając zemstę doktorowi, jak i Laurivalowi Solano Pereira, zarządcy zakładu. Widując się ustawicznie z swym kochankiem, mówiła w niego, że dyrektor jak i zarządca sanatorium, usiłovali odwieść jej gorące serce od wybranego człowieka, a sprowadzić ją na krętą drogę zdrady i porubstwa. Ognisty José Gaspar aż zawył z oburzenia i poprzysięgał straszną zemstę. W cichociśnieniu obmyślał długo cały plan i przygotowywał go z zimną szatańską przebiegłością. Wpiero spakował wszystkie swe rzeczy i cokolwiek mógł nazwać swą własnością, uporządkował w zawiniątka i złożył w swym pokoju. Następnie udał się do gabinetu dyrektora dra Mario Uzzo i zapytał go wręcz, czy dlatego odprawił jego kochankę, ponieważ chciał pójść z nią rozpustę, a ta w sposób stanowczy, niby „niepokalana” lelija oparła się jego nieprzystojnym chuciom. Lekarz począł mu tłumaczyć w sposób dobronliwy, że wogóle nie mówił z jawno grzesznicą, jak nie w służbowych sprawach, a raz tylko dał jej do zrozumienia, że taki grzeszny stosunek, jak jej i Gaspara nie może być w szanującym się zakładzie tolerowany. Krwiożerczy pielęgniarz wyciągnął niespodziewanie rewolwer ukryty w zanadrzu i celnym strzałem położył nieszczęsnego lekarza trupem na ziemi, a następnie począł uciekać. W korytarzu spotkał zabójcę rządca Laurival Solano Pereira, który zwabiony hukami strzału biegł do gabinetu dyrektora by przekonać się, co zaszło takiego. Krwawy dozorca chorego bliźniego swego, który również zaprzysięgał zemstę zarządcy, uważając go również za sprawcę nieszczęścia swej ulubionej Iracemy, nie namyślał się długo, tylko celnym strzałem powalił go nieżywego na ziemię. Po dokonaniu tej potwornej zbrodni, mordca wpadł do swej izby, porwał zawiniątko z rzeczami i wybiegł z sanatorium. Tak więc dzięki znanej przewrotności nadobnej płci, słabej, chytrej a podstępnej, znów dwóch ludzi postradało życie, a przecież my mężczyźni, mający niby więcej doświadczenia niż wykretnie niewiasty, nie powinniśmy się dać powodować kusieli, które niejednego niewinnego przedstawiela płci brzydkiej przywiodły do zguby.

Kto chce mieć dobrą i tanio, używaną, prawie nową MASZYNĘ DO SZYCIA



Duży wybór maszyn do szycia do użytku domowego, jako też przemysłowego, używane po cenach niskich; ręczne od 45\$ i nożne od 125\$ i wyżej, Singera i innych najlepszych marki fabryki. Nowe maszyny Singera dajemy na spłatę miejscową. Pozamiejscowym odbiorcom wysyłamy bez doliczania opakowania i dostawy do kolei. Na żądanie wysyłamy katalogi maszyn.

Szlachetny czyn

Towarzystwo Robotniczo Oświatowe z dzielnicy Villa Anastacio S. Paulo, złożyło na cel szkoły polskiej w São Paulo sumę 172\$00 (sto siedemdziesiąt i dwa milreisy) na ręce zarządu „Obywatelskiej Rady Szkolnej” co niniejszym kwitujemy i szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd „O. R. S.” w São Paulo.

Przyslijcie

swoją małą fotografię, a zrobimy Wam duży, artystyczny piękny portret.

Poleca ramy do obrazów i portretów oraz ramki do fotografii i szkła: Obrazy religijne.

Po bliższe informacje piszcie:

♦ FOTO ARTISTICA ♦
Caixa postal 1965
— SÃO PAULO —

Potrzeba agentów w każdej miejscowości.

Kto przybywa do S. Paulo, niech zwiędzi nas

Magazyn ubrań

Zawsze wielki wybór gotowych, jako też wykonujemy na zamówienia.

Sprzedajemy detalnie i hurtownie, po cenach bardzo korzystnych.

M. FRISHMAN

Rua Coto de Magalhães 72
SÃO PAULO

Wypożyczalnia książek

w języku portugalskim (Brazyljskim)

Warunki przystępne dla każdego. Również sprzedaż najlepszych dzieł za gotówkę. Piszcie po katalogi.

Pisać można w języku tak portugalskim jak i polskim.

Adresować:

ARCHOTE
Caixa Postal 2295
São Paulo.

Parana.

Ś. P. Franciszka Mika

Zasnął w Panu dn. 23. 1. 1933 r. po długiej i ciężkiej chorobie, w podeszłym wieku, lat 74. Zmarła przybyła do Brazylii w r. 1892 i zamieszkiwała na różnych kolonjach, wreszcie osiadła na Kolonii Virmond, gdzie ją dosięgła śmierć kosa.

Dn. 24 stycznia odbył się pogrzeb przy współudziale krewnych, znajomych i licznych wierznych. Wszystkim, którzy brali udział w tym smutnym obrzędzie rodzina Szczerbickich składa, staropolskie „Bóg Zapłać”

Przypadek wypadku samobójstwa

Młoda kobieta, córka Pawła Kani, już od kilku miesięcy była zamężna, ale w kilku dni po ślubie uciekła od męża i zadana miarą, nie chciała do niego powrócić. Ponieważ okazywała przygnębienie i szwankowała w dołce na zdrowiu, mąż p. Władysław Pietrzak, przysłał jej lekarza, którego nie pozwoliła do siebie dopuścić. Raz usiłowała powiesić się, a wreszcie dnia 8 go stycznia, pochwyliła brzytwę i rozciąła sobie brzuch, na 20 cm. długości.

Po trzech godzinach zmarła. Następnego dnia, po obdukcji, dokonanej przez komisję policyjną, nieszczęśna niewiasta, została pogrzebana.

Butełki.

Kupuje i sprzedaje się jakkolwiek ilość wypróżnionych butelek. Udziela się bliższych informacji przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 654 — Telefon 59.

Casa ADÃO

Właściciel A. Bocewicz
Rua Conselheiro Ramalho 270
(Róg Avenida Brigadeiro Luiz Antonio)

Tramwaje 3, 5, 30, 40 i 47. Telefon 7-6191
SÃO PAULO

„Rekord” pocztowy. 45 dni z Montevideo do Kurytyby

Księgarnia Polska GLOBUS w Montevideo, Calle Reconquista 544 Składa Adm. Gazety Polskiej w Kurytybie, jak również Wydawcom niniejszego pisma, za ich szczerą, i owocną pracę życzenia wesołego NOWEGO ROKU, życząc by ich tak cenne dla ogółu pismo wzrosło do największych rozmiarów, i zyskało tysiące prenumeratorów.

Jak również Kolonii Polskiej w Kurytybie, i wszystkim polakom w całej Brazylii, życzy by przysły ROK NOWY, zahartował, i był bodźcem w przeprowadzeniu, przez każdego z góry obmyślanych zamiarów ku dobru własnych braci i Ojczyzny.
J. Pietrzela.

Komunikat

Konsulat Generalny podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 7 lutego b. r. przeniósł swoje biuro z ulicy 13 de Maio Nr. 411 do nowego gmachu przy ul. André de Barros, Nr. 528.

W dniu 10 b. m. Ks. Prob. Stanisław Trzebiatowski dokonał poświęcenia nowego domu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie przy r. André de Barros N. 526. — Poświęcenie odbyło się w ścisłym gronie urzędników Konsulatu Generalnego, natomiast uroczyste otwarcie apartamentów odbędzie się za kilka tygodni. W czasie zapowiadzianego na marzec b. m. przyjazdu Pana Posła Rzeczypospolitej Polskiej Ministra Dr. Grabowskiego.

Rio de Janeiro.

Oświadczenie kapłana João Alberto

Kapitan João Alberto oświadczył, że jego podróż do Porto Alegre miała na celu, ułożenia wspólnego programu działania z generałem Flores da Cunha, stosownie do wymogów bieżącej chwili.

Przybycie kolumbijskich marynarzy

Przybyło do Belem do Pará, 89 kolumbijskich marynarzy, mających oczekiwać przybycia kamionierki „Bogota”, zamówionej w Europie. Ludzie ci, mają stanowić załogę, wspomnianej łodzi.

Krytyka znanego polityka

«O Radical» krytykuje ostro stanowisko r. Antonio Carlos, zajęte w podkomisji komitetu, układającego prefekt konstytucji «O Radical» twierdzi że p. Antonio Carlos powinienby zdawać sobie sprawę, że jego czasy minęły bezpowrotnie.

Nowy poseł niemiecki

Minister Artur Schmidt-Eiskopf nowy poseł niemiecki złożył p. Prezydentowi Getulio Vargas i ministrowi Spraw Zagranicznych p. Mello Franco swe listy uwierzytelniające.

Samobójstwo znanego przemysłowca

Współwłaściciel, bardzo dawnej cukrowni w Rio de Janeiro, znanej pod nazwą S. Francisco de Paula, p. José Cardoso popełnił samobójstwo ponieważ został finansowo skompromitowany, przez jednego ze swych przyjaciół.

Nowy gmach ministerjum marynarki

W Rio położono kamień węgielny pod gmach nowego ministerjum Marynarki.

Cło od kawy nie będzie wyższe w Franeji

Posel francuski w Rio oświadczył, że Rząd R. F. zaniechał zamiaru zwiększenia cła od importu kawy do Franeji.

Lot przez Atlantyk

Lotnik angielski Mallison, przybył dn. 9-go, o godz. 4,20 pop. do Natalu.

Książęce odwiedziny

Donoszą urzędownie z Tokio, że książę i księżniczka Kasa, w przyszłym miesiącu marcu, odwiedzą kraje Ameryki Południowej.

Koszty niszczenia kawy

Palenie i tepienie kawy, kosztowały Narodową Radę Kawiową, przeszło 760.000 \$

Przeciw odłożeniu wyborów

Minister Oswaldo Aranha, wypowiedział się stanowczo przeciw odłożeniu terminu wyborów, zapowiadanych, na dzień 3 g. maja.

„ERIC”

Empreza Reunida Imobiliaria Construtora Ltda.

Centrala: Rua Boa Vista, 2
São Paulo.

Autoryzowana i fiskalizowana przez Rząd Federalny.

Szanowny Pan może prosić o bliższe szczegóły, w jaki najłatwiejszy sposób może posiadać swój WŁASNY DOM.

Oddział LOSOWANIA ułatwia to, czego wszyscy sobie życzą, t. j. mieszkać we własnym mieszkaniu.

Losowania odbywają się 25-go każdego miesiąca, przez Loterię Federalną.

Wkłady miesięczne są tylko po 10\$, 15\$, 20\$ i 25\$000.

Agentem upoważnionym Imprezy „Eric” w Araucari jest p. Franciszek Kusdra.

Ekonomia pracy dla szewców.

Do sprzedania maszyna prawie nowa, marki „Frobana”, do szycia podeszew. Ulica Alferes Poly, 1199.

SKŁAD MEBLI

FIRMY

JAKÓB KOZIEN

Rua São Francisco, 382

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołki, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p., powyżej wspomnianie sprzęty wykonuje się na zamówienie.

CENY BARDZO NISKIE.

Potrzebna służąca.

Potrzebna jest służąca pokojowa natychmiast. Ulica 24 de Maio Nr. 80.

Na sprzedaż.

Sprzedaje się jeden dom przy ulicy Commendador Araujo Nr. 617. Informacje w tym samym domu.

Uwaga!

Ziemia w Teixeira Soares. 8 do 10 km. od Teixeira Soares 1000 akr. bardzo dobrej ziemi położonej przy dobrej drodze kołowej i żelaznej „São Paulo Rio Grande” na bardzo dobrych warunkach do sprzedania. Wody poddostatkim. Częściowo już ziemia wyrobiona pod orkę. Ponieważ miasto Teixeira Soares nie ma kolonii w polu przeto zbyt na produkty zapewniony. Pociągi codziennie do Ponta Grossy i Porto União. Sprzedaje się w większych i mniejszych lotach. Tytuł własności bezsporny. Informacji wyłącznie udziela Eurico Müller, Hotel Rio Branco Teixeira Soares.

DYPLOMOWANY

Lekarz-Dentysta

Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, etarannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.

Kurytyba Parana

Za 16:000\$000

Sprzedaje się najstarszą i najlepiej zmontowaną Fabrykę napoi, na Wschodzie Parany, mającej lat czterdzieści istnienia. W owym zakładzie przemysłowym pracuje technik-fabrykant posiadający 30 lat praktyki w swym zawodzie a jest on świetnym i zupełnym znawcą tej gałęzi przemysłu. WYROBY fabryki są znane na całym Wschodzie Parany i w S. Catharina. Fabryka jest zaopatrzona w najdoskonalsze aparaty, przydatne dla najwyższej wydajności. W czasie całego roku (6 kontów miesięcznej) gwarantuje się i można udowodnić 2500\$000 czystego dochodu miesięcznego. Adres Distillação Brasileira — Rua João Negrão Nr. 406 — Curitiba, N-5

W

Kur

Koralowe

Towarzystwo Polskie w Brazylii w dniu 18 ty BAL MORSKI tem p. p. Mi Grabowskię ralnego R niewieca.

W przepys sali Związku nej na koral tkają się ma narodowości, nimf wodny

Dla poszuk zabrać rón nerwy wstrz górnej sali, ginalną taw

Bal ten u artystyczny stępujących zyczne Melo rynarzy, m i t. d.

Na sali ba będzie stacja odbiorcza, u gościom poro lym światem

Do tańca dwie najleps narskie.

Spodziewa MORSKI bę sezonu.

Dekoracje wytrawnych artyści mal cińskiego, k czne oraz w Tadeusz Mor

cję p. Wl. P Zaproszen można jedyn zku Polskim

dziennie od po południu

Strój obo mundur marjynarski

Całkowity Przyjaciół Kom znać zia zwiok s

towskiego.

Echa zbrodni selhe

Dr. Benja obrony Ray rzonego o m na swej ma

przejął dr. Motta, który nał prośbę dla oskarżo

50-letnia

Niemiecka bie i Ponta

się czynnie o dzenia 50-le wielkiego R

kiego Rysa 10-go «Sec dla uczcen

telnego mu amatorowi

Bardzo n kę, wynale scy, jak ró ich naślado

rodzin, któ wymknąć, z rodzicielski

librzyści un tne przejaż szych piek

tych wago W ostatni

tych nieust zostało p

organy «o odstawion

małoletnich winien obr

«kochanym łowanie do

bawy.

Wieści z Parany

Kurytyba.

Koralowe dno morza

Towarzystwo Przyjaciół Morza Polskiego w Kurytybie urządza w dniu 18 tym b. m. pierwszy BAL MORSKI pod protektorem p. p. Minister Dr. Tadeusza Grabowskiego i Konsula Generalnego R. P. Dr. Romana Staniewicza.

W przepysznym udekorowanej sali Związku Polskiego, zmienił na koralowe dno morza, spotkają się marynarze wszystkich narodowości, wśród kwiatów i nimf wodnych.

Dla poszukiwaczy przygód nie zabraknie również atrakcji i nerwy wstrząsających scen, w górnej sali, zamienionej na oryginalną tawernę marynarską.

Bal ten urozmaici program artystyczny składający się z następujących atrakcji: Trio muzyczne. Melodystyczny chór marynarzy, melodeklamacje tańce i t. d.

Na sali balowej zainstalowana będzie stacja radiowa nadawczo odbiorcza, umożliwiająca miłym gościom porozumienie się z całym światem.

Do tańca przygrywać będą dwie najlepsze orkiestry marynarskie.

Spodziewać się należy, że BAL MORSKI będzie ciałem bieżącego sezonu.

Dekoracje sal spoczywają w wytrawnych rękach znanego artysty malarza p. Janusza Ficinskiego, kierownictwo artystyczne oraz humor balu objął p. Tadeusz Morozowicz, administrację p. Wł. Paszkowski.

Zaproszenie imienne nabywać można jedynie osobiste w Związku Polskim (biuro Z. A. S.) codziennie od godziny 4-tej do 6-tej po południu.

Strój obowiązujący: balowy, mundur marynarski lub kostium marynarski fantazyjny.

Całkowity dochód z balu T-wa Przyjaciół Morza Polskiego przeznacza Komitetowi sprawadzenia zwłok s. p. Tadeusza Chrostowskiego.

Echa zbrodni przy ulicy Conselheiro Barradas

Dr. Benjamin Lins zrzekł się obrony Raymunda Lynsa, oskarżonego o morderstwo dokonane na swej małżonce. Obronę jego przejął dr. Amaro Gonçalves da Motta, który wniósł do Trybunału prośbę o «habeas corpus» dla oskarżonego.

50-letnia rocznica śmierci Wagnera

Niemiecka Kolonia w Kurytybie i Ponta Grossie przygotowuje się czynnie do uroczystego obchodzenia 50-letniej rocznicy zgonu wielkiego kompozytora niemieckiego Ryszarda Wagnera. Dn. 13 tego «Sociedade Symphonica» dla uczczenia pamięci nieśmiertelnego muzyka urządza koncert wagnerowski w Teatro Guayra.

Amatorowie bezpłatnej jazdy

Bardzo niebezpieczną rozrywkę, wynaleźli ulicznicy kurytybscy, jak również entuzjastycznie ich naśladowcy, synowie lepszych rodzin, którym uda się czasem wymknąć z pod czujnego oka rodzicielskiego. Ci młodzi ekwilibryści urządzają sobie bezpłatne przejażdżki czepiając się, naszych pięknych, fuczających, złotych wagoników tramwajowych. W ostatnich czasach wielu z tych nieustraszonych podróżnych, zostało pochwyconych przez organy «opiekuńczej policji» i odstawionych przed oblicze sądu małoletnich, który postarać się winien obrzydzić raz na zawsze «kochanym małżeństwom» zamilowanie do tej karkłomnej zabawy.

Dr. Munhoz da Rocha powrócił z Rio de Janeiro

W przedostatni wtorek powrócił z Rio de Janeiro do Kurytyby, dr. Munhoz da Rocha.

Nieudały pożar

W przeszłym tygodniu, w magazynie «A Parisienne» wybuchł pożar, który został jednak szybko stłumiony przez «Straż Ogniową». Magazyn był dobrze zabezpieczony w towarzystwie assekuracyjnym.

Psią miłość

Na ulicy Marechal Floriano, tramwaj przychwycił donę Clorindę de Miranda dos Santos, w chwili gdy z narażeniem życia usiłowała ratować pieska, znajdującego się tuż przed rozjeżdżeniem, nad wszelką miarę, złotem straszylem. Poświęcenia pełna osoba została gwałtownie odrzucona na bruk, przyczem odniosła lekkie rany. Pan Bóg czuwa nad miłośnikami osobami. Piesek uniknął niebezpieczeństwa i znajduje się w kwitującym stanie.

Chciał się pozbać cennego życia

Dwadzieścia osiem lat liczący Manoel Pereira de Oliveira, z powodu utraty posady przy drodze żelaznej, usiłował się pozbać życia. Został jednak uratowany i umieszczony w szpitalu.

Gmach Poczty i Telegrafu

Konkurs na budowę nowego gmachu Poczty i Telegrafu, został przedłużony o dni piętnaście. Otwarcie i badanie nadesłanych ofert, ma nastąpić, 15-go lutego.

Redukcja podatku od kawy

Dekretem, liczbą 199. tutejszy Rząd Stanowy, celem ochrony producentów kawy w Paranie, ustalił cenę złotego milreisa, na 4\$800. Oprócz tej taksy, pobierać się będzie jeszcze od każdego worka parańskiej kawy daninę w wysokości 4\$200. Taksa od statystyki i fiskalizacji, dla kawy wywożonej przez port w Paranauguá, zostaje zniesiona.

Rozbudowa gościńca do Ribeira

Komendant 5-go bataljonu inżynierji, pułkownik Luiz d'Affonseca twierdzi, że droga z Kurytyby do Capella da Ribeira, aczkolwiek prowizorycznie wykonana, znajduje się już w stanie możliwym, do użytku dla samochodów. Z Kurytyby do Capella da Ribeira, można przejechać w przeciągu sześciu godzin. Ostatnio, na odcinku między «Ouro Fino a Kurytyba», pułkownik przebył całą tę przestrzeń z średnią szybkością 80 kilo metrów na godzinę.

Porzucone dziecko

W przeszłym tygodniu znaleziono, czterolatnią dziewczynkę, która opuszczona błąkała się po ulicy 15 de Novembro. Biedactwo zostało oddane do przytulku S. Luiz.

Zgromadzenia przedwyborcze dozwolone

Zgromadzenia bądź na placach publicznych, bądź w zamkniętych gmachach, mające na celu propagandę wyborczą, zostały dozwolone, za dopełnieniem wymaganych formalności. Wszelkie inne manifestacje, mogące zakłócić porządek publiczny, lub zagrażające obecnemu stanowi rzeczy są nadal zakazane.

Ruch demograficzny

W roku 1932-ym zarejestrowano w Kurytybie: 3164 narodzin, 1371 wypadków śmierci, zawarto 701 małżeństw. Liczba narodzin, w porównaniu do przeszłego roku spadła o 18, a liczba wypadków śmierci i wzrosła o 19. Na 1000 mieszkańców Kurytyby, wypada zaledwie 29,3 narodzin. Wobec takiego niedbalstwa, liczba mieszkańców naszego nadbelemskiego grądu wynosi zaledwie 108.000 dusz.

Wyrodne dzieci

Na policji stawiła się pewna kobieta, zanosząc skargę, przeciwko własnemu dziecku, które mmają się obchodzić z nią w sposób niegodziwy.

Scena zazdrości

Na ulicy 7 de Setembro, 17-letnia Marja Antonia, uprawiająca flirt z cudzym mężem, została przez rozsierdzonego małżonka szczęśliwie napadnięta i pararasolka, widocznie nader solidna, obita do utraty zmysłów.

1 Godziny urzędowania Komisji Rewizyjnej

Wojskowa komisja dla Rekwizycji donosi, że urzęduje w domu, przy ul. Riachuello 410 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 14-ej do 16 ej, popołudniu.

Z Został zamordowany w Tibagy porucznik João Pinheiro

Z Ponta Grossy, został wysłany do Tibagy, porucznik João P. Pinheiro, jeden z najdzielniejszych oficerów. Siły Zbrojne Stanowej, celem uspokojenia umysłów. Jego misją powiodła się znakomicie i porucznik miał wracać na swe dawne stanowisko, lecz zawsze uproszony przez ludność miejscową odkladał swój odjazd. W niedzielę dn. 25 go lutego, na placu 1. 15 do Novembro por. João Pinheiro, zobaczył wjeżdżających do miasta, trzech jeźdźców, z czerwonymi chustkami na szyjach, a a uzbrojonych, ostentacyjnie w rewolwery. Byli to bracia Aristides i Ulisses Cavalheiro, dzierżawcy fazendy Santa Branca i Rivadavia Vargas. Porucznik, którego ich znał i utrzymywał z nimi przyjazne stosunki, zawołał że nie powinni tak rozmyślać i wyzywająco, wjeżdżać do miasta uzbrojeni. Jedźcy oświadczyli, że wypełnia rozkaz władzy i pojechali dalej. O 8 ej wieczorem porucznik Pinheiro spożywał wieszczkę w hotelu Tibagy, wraz ze swą rodziną, gdy zjawił się tam wspomnieni jeźdźcy. Aristides przysłał służącego, prosząc, by porucznik do niego wyszedł. Ten posłuchał natychmiastowo i poczał wyrzuty czynić awanturkowi, żądając by on i jego towarzysze złożyli broń. Jego interlokutor zachował się w sposób wyzywający, a wtedy porucznik zapowiedział, że jeżeli nie wysłuchają jego rozkazu, każe ich aresztować, poczem odwrócił się i chciał powrócić do oczekującej go żony. Raptem padło 8 strzałów, prawie równocześnie i porucznik Pinheiro padł ugodzony kilkoma kulami. W trzy minuty potem, skonał w objęciach z rozpaczonej żony. Oprócz tego strzały zraniły również brata zabitego, sierżanta Assis Pinheiro i niejakiego Manoela Portugueza. Złoczyńcy dosiedli błyskawicznie koni i zniknęli, uciekając wale z miasta. W przeszły poniedziałek, pociąg przywiózł zwłoki zabitego oficera do Kurytyby. Na dworcu oczekiwali przybycia żalobnego pociągu, p. interwentor, p. p. Sekretarz Stanu, szef i komendant policji i wiele delegatów i przedstawicieli władz.

Ciało zamordowanego, zostało wystawione najpierw w nekroterjum, w koszarach policji, a następnie pochowane we wtorek przy zachowaniu ceremonjału i oddawaniu honorów wojskowych, należnych jego szarzy.

Korespondencje.

GUARAPUAWA

Guarapuawa największe miasto na zachodzie Parany, z powodu oddalenia od kolei przedstawia typowe brazylijskie miasto, a to z powodu małej ilości zamieszkałych cudzoziemców, z których najwięcej jest Polaków, grupujących się w tutejszym Towarzystwie Polskiem. Towarzystwo założone przeszło przed 30 laty, stosunkowo mało się rozwijało, już to z powodu małej ilości zamieszkałych Polaków w mieście, już to z powodu braku inteligencji. Przełomową chwilą można nazwać początek roku 1931, albowiem od roku tegoż do obecnej chwili losy Towarzystwa znajdują się w rękach ludzi społecznie wyrobionych i zdających sobie sprawę, że nie dziwnego, że Towarzystwo od tego czasu idzie wielkimi krokami naprzód, pomimo długów jakie powstały z roku 1930. Aby ułatwić spłacanie takowych utworzoną została sekcja teatralna, grupująca najbardziej inteligentne jednostki pod kierownictwem Eugenjusza Zalewskiego. Sekcja ta w ciągu dwóch lat urządziła cały szereg przedstawień cieszących się niebywałym powodzeniem przy stałe zapelnionej sali, to też nie dziwnego że dług ciążyący na Towarzystwie ogromnie się zmniejszył. Można śmiało powiedzieć że jedynymi większymi dochodami były owe przedstawienia teatralne, w których stale brali udział jako amatorzy-aktorzy i aktorzy następujące osoby: P-ny Sila i Apolonia Bogdanowiczówny, Zofia i Stanisława Okonowskie, Klementyna Orzechowska i Anna Pomalecka. Także dzielny wiceprezes p. Stanisław Okonowski, choć w podeszłym wieku, by dać przykład drugim wraz z córkami i synem Edwardem występował na scenie, Jan Ciepiński, Andrzej Mazurek, Antoni Puchaczewski, Adolf i Edward Pawlina. Cześć im i dzięki za ich pracę. W ciągu dwuletniej działalności zarząd stwierdził że niezbędne jest zorganizowanie Kółka Rolniczego i które zostało uruchomione na walnem zebraniu 22 stycznia b. r. Jako dowód, że Towarzystwo się podnosi może służyć fakt, że na zebraniu stawiła się ogromna ilość członków, nigdy jeszcze nie widziana w sali Towarzystwa, jak również gorący i żarliwy ruch wyborczy. Do głównego zarządu Towarzystwa jak widzimy z następującej listy zostali wybrani weterani niwy społecznej.

Prezes Eugenjusz Zalewski, Wiceprezes Stanisław Okonowski, Sekretarz i bibliotekarz Adolf Pawlina, II sekretarz Jan Ciepielewski, Skarbnik Józef Michałak, Gospodarz Michał Pomalecki, II gospodarz Szczepan Zempulski. Do komisji rewizyjnej:

Przewodniczący Feliks Lechowicz Członkowie: Michał Cieślak, Franciszek Krasowski i Michał Romaniszyn. Do Sekcji Rolnej wybrani zostali następujący obywatele: Prezes Aleksander Kubiś, Wiceprezes Stanisław Scisłowski, Sekretarz Michał Cieślak, II sekr. Jan Ciepielewski, Skarbnik Józef Pawliszyn. Dział techniczny powierzono Stefanowi Bieniasowi. Do komisji Michał Zempulski i Marcin Zwierzykowski.

Wybory do sekcji teatralnej odbędą się w lutym. Kończąc to krótkie sprawozdanie chciałbym uprzejmie zwrócić uwagę szanownego Instruktoratu Teatralnego w Kurytybie, by się również zainteresował i naszą Guarapuawą, gdzie aby wystawić jakąkolwiek sztukę spotyka się niezwykłe trudności, a to z braku podręczników, dekoracji, kostiumów i charakterystyki.

Z szacunkiem

Sekretarz Adolf Pawlina.

PAPAGAIOS NOVOS

Dnia 2 lutego odbyło się Walne Zebranie roczne Twa Białego Orła w Pap. Novos. Towarzystwo liczy 50 członków. Został wybrany nowy zarząd na r. b. Prezes p. Wojciech Wantroba, wice pr. Andrzej Mika, I-szy sekretarz nauczyciel Leon S. 2 gi sekretarz p. Piotr Święch, I-szy skarbnik p. Stefan Wojnarowicz, zastępcą p. Stanisław Markowicz. Komisja rewizyjna: pp. Antoni Roskosz, Ludwik Teledziński i Jan Święch. Choraży p. Jan Kłosński.

Celem Twa jest dbanie i popieranie miejscowej szkoły, w której uczy już 10 y rok nauczyciel L. Salata.

Zarząd uchwalił opłatę od dzieci za naukę Polską. Członkowie płacą rocznie od 1 dziecka 30\$, od dwojga 40\$, a od trojgu 50\$.

Nieczłonkowie płacą za 1 dziecko 50\$, za 2 dzieci 60\$. Kto może płacić z góry wszystko, kto nie może, płaci kwartalnie.

Kolonieści płacą nauczycielowi. Pieniądze, które zbierają nauczyciel oddaje do kasy tow. Co kwartał przychodzi komisja do szkoły, sprawdza książki i podpisuje.

Oprócz pensji p.p. kolonisci dostarczają nauczycielowi bezinteresownie drzewo, furmankę i artykuły spożywcze.

Za Zarząd

Sekretarz Leon Salata

Klinika i Chirurgia Dentystyczna

M. GOSŁAWSKIEGO

W Marechal Mallet

z długoletnią praktyką w Kurytybie, S. Paulo i Porto Alegre. Leczenie i wyjmowanie zębów bez bólu.

Szczęki w kauczuku i w złocie. Ceny umiarkowane — wykonanie gwarantowane.

Uwaga: Wyjeżdża 2 razy w tygodniu do Rio Azul i Rio Claro. 45-4-16

Companhia Colonisadora e Mercantil Paranaense S. A.

Stan Rachunków na dzień 7-go stycznia 1933.

Stan czynny

KASA	
gotówka w kasie	2:835\$900
AKCJONARIUSZE	
za niewpłacone raty	
na akcje 1-ej emisji	3:025\$000
RUCHOMOŚCI	
usządzenie biurowe	268\$000
KOLONJA „NOWA WOLA“	
wartość tej kolonii	48:380\$500
	54:509\$400

Prezes Rady Administracyjnej
(-) ST. KRASICKI

Stan bierny

KAPITAŁ AKCYJNY	
260 akcji imiennych wartości nominalnej Rs. 100\$000 każda	
(1 Emisja)	26:000\$000
RACHUNKI BIEŻĄCE	
saldo na korzyść różnych	28:509\$400
	54:509\$400

Dyrekcja: (-) Marjan Hessel
(-) Stefan Wolski

KOMISJA REWIZYJNA
(-) ROMAN PAUL
(-) MICHAŁ SEKUŁA
(-) WŁADYSŁAW WIDERSKI

15 milionów świec rzuci sноп światła z ziemi na Marsa.

Budowa gigantycznego reflektora na szczycie Jungfrau.

Problem, czy na Marsie znajdują się istoty żyjące i czy można z nimi komunikować się z naszej planety, nie przestaje pasjonować ludzkość. Od szeregu lat niektórzy astronomowie zastanawiają się nad możliwością nawiązania kontaktu z Marsjanami. W pierwszym rzędzie, pomyślano o sygnałach świetlnych, lecz dotychczasowe próby nie dały rezultatu. Robione były zresztą na zbyt małą skalę.

W chwili obecnej istnieje w Anglii grupa ludzi, która postanowiła uczynić nowy wysiłek w tym kierunku. Rzec pomyślana jest całkiem serio. Jakkolwiek ludzie ci wolą narazie zachować incognito, nie wahają się finansować tego przedsięwzięcia. Firma Chances Com. w Birmingham, wyspecjalizowana w konstrukcji aparatów optycznych, buduje obecnie na ich zamówienie olbrzymią latarnię, która stanąć ma na szczycie Jungfrau w Szwajcarii i stąd wysyłać sygnały świetlne o potężnej mocy na Marsa.

Latarnia, o której mowa, przewyższy wszystko, co dotychczas było zrobione na tem polu. Będzie to kombinacja trzech soczewek, typu używanego w najpotężniejszych latarniach morskich, lecz rozmiarów znacznie większych. Każda soczewka da pewną ilość światła,

jeńakże w pewnej odległości nad ziemią znajdzie się ich wspólne ognisko, skąd wytrysnie w kierunku Marsa sноп światła o niebywalej sile 15 miliardów świec.

Jeżeli do przeprowadzenia tych sensacyjnych prób skomunikowania się z Marsjanami wybrano szczyt Jungfrau, to przedewszystkiem z dwóch względów: najpierw okoliczne elektrownie są w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości prądu, a następnie pod tym szczytem alpejskim znajduje się dobrze wyposażone obserwatorium astronomiczne, skąd będzie można sprawdzić, jaki efekt wywołują sygnały świetlne.

Inicjatorzy przedsięwzięcia uważają, że ich „reflektor międzyplanetarny”, najpotężniejszy jaki kiedykolwiek istniał na świecie, z łatwością pokona odległość 54 milionów kilometrów, dzielącą naszą planetę od Marsa. Olbrzymi aparat do transmisji sygnałów alfabetu Morse jest już też w budowie i jak tylko zebrane zostaną potrzebne fundusze, przystąpi się do budowy odpowiedniej instalacji na Jungfrau. Koszty jej są oczywiście bardzo wysokie i w chwili obecnej brak jeszcze inicjatorom przeszło 10 000 funtów szterlingów.

W New York 10 000 bezrobotnych.

New York. — Nowy Rok rozpoczął się z około 1,750,000 bezrobotnych w stanie New York, jak podaje raport stanowej tymczasowej administracji pomocniczej. Do tej liczby jest 1,150,000 bezrobotnych w mieście New York.

Zakonnicom zakazano w szpitalach pracować

Buenos Aires. — Po 21-godzinnej i burzliwej debacie rada miejska uchwaliła zakazać zakonnicom katolickim pracować w miejskich szpitalach. Niekatolicy zarzucali, że zakonnice nie odnoszą się życzliwie do protestantów.

Belgia bierze ostry kurs antyniemiecki.

Bruksela. — Naprężenie stosunków między Niemcami i Belgią staje się coraz większe, a interwencja posła niemieckiego w Brukseli przeciwko wydaleniu z Belgii księdza niemieckiego Gillesa za szerzenie antybelgijskiej propagandy w okęgach Malmédy i Eupen, dołala tylko oliwy do ognia. Nic dziwnego, iż nowy gabinet belgijski, posiadający władzę dyktatorską w sprawach finansowych przystąpił natychmiast do reorganizacji wojska i budowy w przyspieszonym tempie fortyfikacji na granicy niemieckiej.

Na wszystkich wyższych stanowiskach armii belgijskiej pozwaliano starszym wiekiem oficerów, przenosząc ich na emeryturę, aby w ich miejsce powołać ludzi młodszych i energiczniejszych. Na emeryturę przeniesiono szefa sztabu armii Galeta, oraz dowódcę żandarmerji gen. Maury. W zagrożonych irredentą niemiecką okęgach Eupen i Malmédy rząd belgijski rozpoczął walkę z agentami niemieckimi i niezależnie od wyrzucenia księdza Gillesa zastosował szereg sankcyj w stosunku do stowarzyszeń i dzienników niemieckich.

Stwierdzić należy, iż Belgia nie posiadała nigdy tak antyniemieckiego gabinetu, jak w chwili obecnej, a gabinet ten, otrzymawszy od parlamentu nieograniczone pełnomocnictwa i rządząc Belgią prawdziwie po dyktatorsku, zaprowadza ład we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Belgji.

Pałac wartości 80,000 — sprzedany za 2,500.

Quebec. — Letnia willa, którą Florenz Ziegfeld, magnat teatralny, wybudował tu sobie za \$80,000, została sprzedana za dług na licytacji za \$2 500.

Wieści z Argentyny

Pomoc dla Rolników.

Minister Rolnictwa p. De Tomazo oświadczył dziennikarzom, że Rząd postanowił przyjąć Rolnikom z prowincji Entre Rios z pomocą, gdyż znajdują się oni w ciężkiem położeniu, z powodu, iż żniwa w tym roku wypadły bardzo niepomyślnie. W tym to celu będzie zawarty układ z Bankiem Narodowym. Ten zakład pieniężny zużyje od 6-iego do 10-cia milionów pezów celem udzielenia kredytów rolnikom. W miesiącu maju, gdy kongres rozpocznie znów swe prace prawodawcze, Rząd zwróci się z wnioskiem do Izby, by przenieść odpowiedzialność tej operacji finansowej na ministerjum Rolnictwa. Pan de Tomazo oświadczył, że spodziewa się również, iż banki prywatne udziela w ten sam sposób kredytu rolnikom.

Konferencja w Mendozie.

Spotkanie się ministra Spraw Zagranicznych Argentyny, p. Saavedra Lamas z ministrem Spraw Zagranicznych Chile, p. Cruchaga Tocornal odbyło się 1-go w Mendozie i trwało od 11 przed południem do 13,30 po poł. Następnie dalsze narady rozpoczęły się o 15 godzinie.

W czasie przerwy obaj kanclerze udali się na obiad do Plaza Hotel, gdzie mile spłynął im czas na serdecznej pogawędce. W dalszym ciągu narady trwały w zupełnym sekrecie, ku wielkiemu zmartwieniu dziennikarzy, tak argentyńskich, jak i chilijskich, którzy połącznieli niezwykłą ważnością spotkania, przybyli wielkimi gromadami do Mendozy. Kanclerze jednak milczeli, jak zakłeci, opędzając się natręćmi, lub zbywając ich pół słówkami (system kurtybski). Rotarg Klub w Mendozie zaprosił na bankiet obie delegacje tak chilijską, jak i argentyńską oraz dziennikarzy obu narodów (system świata cywilizowanego).

Wreszcie po silnem natarciu ze strony jakiegoś dzielniejszego (czytaj najbardziej naprzykrzonego dziennikarza) pan Cruchaga Tocornal objaśnił, naturalnie „załując słówek”, że można uważać traktat handlowy między obydwojma państwami za zawarty, że przyniesie on niezmiernie korzyści obu krajom, że ma być wypracowany kodeks wspólny, regulujący stosunki handlowe obu narodów. Umowa w sprawie komunikacji transandynskiej została podpisana. Odnosząc się do

wysiłków, celem utrzymania pokoju w Ameryce Południowej, kanclerz chilijski oświadczył, że walka bratobójcza, tocząca się obecnie o Chaco, jest nie tylko bez sensu, lecz również niepotrzebna. Kanclerz argentyński, tak argentyński, jak i chilijski, obie dołożą wszelkich starań, by móc zażegnać ten krwawy spór. Kanclerz Cruchaga w końcu wyraził mniemanie, że pokój zostanie wkrótce przywrócony. Również poczęła krążyć pogłoska, że w najbliższej przyszłości, mają spotkać się prezydenci Argentyny, Brazylii i Chile, którzy mają omawiać sprawy międzynarodowe, niezwyklej doniosłości dla Ameryki Południowej. Dnia 3 zakończyła się wreszcie Konferencja a obaj ministrzy wręczyli przedstawicielom prasy komunikat zawierający 14 paragrafów, odnoszących się do zagadnień wielkiego znaczenia politycznego i ekonomicznego dla kontynentu południowo-amerykańskiego. „Obaj kanclerze”, zaznacza komunikat, „postanowili poczynić wspólne wysiłki, w celu pokojowego rozwiązania zatargu opłotnego Chaco i doprowadzić do skutku zwołanie Konferencji ekonomicznej, która przestudjowałaby problemy narodów południowo-amerykańskich i najkorzystniejszy sposób rozwiązania tychże. Zbadali oni również projekt przeciw wojenny, podany przez Argentynę, kwestję kolei żelaznych transandynskich i wiele jeszcze innych spraw.” Artykuł 14 postanowił, że sprawozdanie protokołu ze zjazdu Kanclerzy w Mendozie, ma być wysłane Rządowi Brazylii i Peru.

Okropny Płnik.

W Cordoba pani Gabriela Ferrera z całym gromem znajomych urządziła niedawno piknik poza miastem nad brzegiem rzeki. Jej 8-letni synek Victor, biegł po błoni nad brzegiem wody, radując się z niezwykłej swobody. Raptem dziecko potknęło się i poczęło tonąć. Na wołania matki przybiegła jej córka, 24-letnia Ramona, która widząc co się dzieje, bez namysłu skoczyła do wody, chcąc ratować brata. Niestety, dzielna dziewczyna dostała się w wir i znikła pod powierzchnią wody. Równocześnie zatonął także maly Victor. Policja, która nadbiegła, nie mogła dać żadnej pomocy, tylko poczęła badać rzekę, poszukując ciała towarzyszącego. Można sobie wyobrazić

Rio Grande do Sul.

Rozbicie się statku „Araçatuba”.

Zdarzył się w przedostatnią niedzielę bolesny wypadek, którego ofiarą padł wspaniały statek Lloyd Brazylijskiego „Araçatuba”, wjeżdżając w burzliwą i ciemną noc na skały podwodne przesmyku zwanego Barra do Rio Grande. Według wiadomości nadeszłych z Porto Alegre „Araçatuba” znajduje się o 200 metrów odległości od miejsca, w którym ongiś zatonał parowiec „Icaraby”. Statek kadłubem tkwi w nadbrzeżnych skałach, a dziobem jest zwrócony w kierunku morza, tak że zagraża mu w każdej chwili zatonięcie. Załoga „Araçatuby” złożona była z 75 marynarzy, na pokładzie znajdowało się 53 pasażerów. Wszyscy ci ludzie pomimo morza i niezmiernej wzburzonej, zostali szczęśliwie przewiezieni do bezpiecznego brzożnego wypadku. Komendant „Araçatuby”, kapitan Alvaro Moitinho oświadczył, że katastrofa została spowodowana z powodu zagaśnięcia latarni na jednej ze skał, zagazowanej przez rozszalałe morze, dodając że stało się rzeczą niemożliwą wykonanie manewru, mającego uchronić statek od rozbicia. Pomimo nadludzkich wysiłków statek został zrzucony gwałtownie na skały. W chwili ratowania pasażerów pękła lina, raniąc w nogę jednego z pasażerów, niejakiego Edwarda Abtchara. W tym momencie marynarz Pedro Alves dokonał bohaterstwa czynu rzucając się w morze, by związać popowrót linę. Powrócił on zupełnie wyczerpany i poraniony, lecz w każdym razie dokonał swego zamiaru. Na statku znajdowało się 500 ton towaru, przeważnie cukru. Silny wiatr i burza przyczyniły się w znacznym stopniu do tej katastrofy. Załoga z niebywałym poświęceniem oddała się akcji ratowniczej, przyczem nie zadowolili się uratowaniem życia podróżnych, lecz w dodatku wyratowała cały ich bagaż, opuszczając dopiero statek, gdy ten groził zatonięciem. Podróżni zostali odwiezieni statkiem Itapé z Pelotas do Porto Alegre, oprócz tych, którzy mieli ładować w Rio Grande. Między nimi znajdowało się wiele dzieci i kobiet. Administracja Lloydów ułatwiła wszelką pomoc rozbitek, umieszczając ich w hotelach w mieście Rio Grande na swój rachunek i ponosząc

rozpacz rodziców, tracących w czasie beztroskiej zabawy dwoje dzieci naraz.

wszelkie koszty przewozów. Z drugiej strony czyni nadludzkie wysiłki by uratować tonący okręt, który byłozdobą marynarki handlowej brazylijskiej. Statek wypierał 8000 ton, długości mierzył 112,78 m. a szerokości 16,31 m. Jego szybkość wynosiła 15 mil morskich na godzinę. Instalacje okrętu są obszerne i wykonane według ostatnich wymagań techniki morskiej, a posiadał 100 kajut pasażerskich pierwszej klasy. Zabezpieczony był przeciw wypadkom na 6 tysięcy kontów, w różnych towarzystwach włoskich. Zdaje się, że wskutek gwałtowności uderzenia okręt rozpuł się na dwie części, gromadząc w każdej chwili zatonięciem. Dnia 7 parowiec Itapé wiozący rozbitek przybił do przystani w Porto Alegre. Wielki tłum oczekiwał przybycia parowca, a przedewszystkiem krewni, przyjaciele i znajomi podróżnych stawili się w wielkiej liczbie, pragnąc przedewszystkiem przekonać się, czy katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w życiu ludzkim i także by przywitać ofiary wypadku. Liczni dziennikarze oblegli podróżnych, chcąc wydosłać z nich szczegóły katastrofy. Rozbicie nastąpiło w momencie, gdy znaczna część spoczywała w kajutach, pogrążona w śnie. Gdy pasażerzy o burzeniu chcieli wydosłać się z kajut, przekonali się, że jest to niemożliwą rzeczą, gdyż drzwi wskutek położenia, które przybrał okręt, zacięły się i większość musiała wydosłać się przez okna. Powstała zrazu panika, która zwiększyła się w znacznym stopniu, gdy światło elektryczne zagasło i ludzie znaleźli się w ciemnościach. Na szczęście trwało to tylko moment i zdołano napowrót oświetlić tonący okręt. Powoli ludzie, dzięki wysiłkom załogi, uspokoiłi się i ubrawszy pasy ratunkowe, spokojnie oczekiwali na swą kolej. Wszyscy nie szczędzą pochwał załozę, która począwszy od kapitana a skończywszy na ostatnim chłopcu po bohatersku, poświęcając się do ostatnich granic, niosąc w pierw pomoc przerażonym podróżnym. Kapitan Moitinho nie jest zupełnie odpowiedzialny za katastrofę, gdyż zagaśnięcie światła, zalanych przez wzburzoną wodę, stało się przyczyną wypadku.

Aparat fotogr. 13x18

z kompletnem urządzeniem, okazynie do sprzedania. Rua Dr. Pedrosa, 161.

Komunikat Sekcji Rolnej C. Z. P.

Sekcja Rolna komunikuje, że z braku funduszy tak w Sekcji jak i w Związku Agronomów Parańskich, oraz z powodu niemożności otrzymania zapomogi od Rządu stanowego wystawa rolnicza zapowiadana na 21 marca 1933 roku w dniu święta Rolników nie odbędzie się.

Odbędzie się tylko uchwalony na zjeździe przeszłorocznym zjazd rolników. Zjazd rolników Polskich odbędzie się w dniach 19 i 20 marca, dnia 21 i 22 marca odbędzie się Stanowy zjazd rolniczy, wszystkich narodowości.

Program zjazdu będzie wysłany osobno do poszczególnych towarzystw. Z uwagi na wielkie znaczenie jakie może mieć dla naszych rolników zjazd i projektowany związek wszystkich rolników z całego stanu, obecność przedstawicieli wszystkich naszych towarzystw tak rolniczych jak i rolniczo oświatowych jest konieczna.

Sekcja Rolna chce przygotować przejazd dla Panów Delegatów prosi uisnie wszystkie zainteresowane towarzystwa o nadsyłanie zgłoszeń na zjazd pod adresem Centralnego Związku Polaków.

Zgłoszenia te muszą być wysłane jaknajszybciej.

Żadnego towarzystwa nie może braknąć na zjeździe, gdyż w ten sposób tylko możemy ugruntować nasz wpływ na przyszły Parański Związek Rolniczy.

Prezjdjum S. R.

Sekcja Rolna C. Z. P. podaje niniejszem do łaskawej wiadomości Towarzystwa Rolniczego w Palmeira oraz innym, którzy reflektują na nabycie selekcyjnych nasion pszenicy i żyta, że zwróciliśmy się o dostawę wspomnianych nasion do Argentyny i po otrzymaniu ofert, podamy do wiadomości zainteresowanych za pomocą prasy, ceny i warunki dostawy wspomnianych nasion.

Sekcja Rolna C. Z. P.

DOM ZDROWIA

SANATORIUM CHIRURGICZNE SZWAJCARSKIE

Rua Quinze de Novembro Nr. 1690 — Telefon 433.

Dr. G. LUENBERGER,

mający długoletnią praktykę w szpitalach europejskich.

LEKARZ SPECJALISTA w zakresie Wysokiej Chirurgji, chorobach

kobięcych, przewodów moczow.

Konsultacje: 10—12 i 2—5, z wyjątkiem niedziel i sobót po poł.

Promienie-X, Promienie-ultrafioletowe, Diatermia chirurgiczna i ogólna.

CENY przystępne.

Ca

W Brazylii... czenie. W pier... nego zaufania... nazwą robotnik... możemy trafić... dzie jednozest... wówczas „ca... pierwotny ch... obcowanie, wy... dzinnego. Chy... gdzieby typ... służył był tak... zylki. Mówię... runki życia są... i gdzie tradyc... trwały dotąd... niej praktyki... paru „camarad... jeden wytrwał... tkie przejścia... miernik naraż...

Pragnąc w... typ, przytacza... pozostały mi w...

Gdyby nie... miastowego ro... ludzi, prawdop... Artura. Postać... patrzące, wca... pierwszy rzut... moich kolegów... wrażenie. — „... kolega, ostrzeż... mało... Musicie... jest gotowym... mu niezbýt od... go na wasze s... wiązuje się do... metysów, i to... Polecam go w... że Artur — ta... pod ostrogami.

Zaraz przy... tygodni pomia... wzorządny... renie orientow... jących geomet... przy sobie na... mnie jednak n...

przebiegajęsz... że ich tam nie... — Szelmy... I zaraz ze... — No, te... — Nie... re oni mają st... nie udać, a gd... Doktor ch... — Wolalb...

ruinach zamku... Marcin ru... — Nie mo... — Ja wca... Marcin us...

dzie jeszcze po... o Sennickim. C... Jan był więzi... twił się Janem... staje Marja w... się jednak nie...

dowie się od z... nigdy wielkiej... wiedzieć. Posta... będzie jego, b... czy doktor nie... tór nie zatrzy... się prawie teg... dził po schoda... siwa siostra. I... do swego poko...

umilkły—chwil... worzyli i Lud... tylko w oczach... — Wisiu, jaciółki.

— Chciał... poczynić.

— Na wie... — Tak, n... Przystap...

— Nie ma... Dziś dowiedzia... niej chwili się... twoich zaręczy...

Wisia nie... szczęścia już z... — Jesteś... — Tak, d... warunkiem, że...

WŁADYSŁAW FEDEROWICZ

Camarada.

W Brazylii wyraz «camarada» ma dwojakie znaczenie. W pierwszym, rozumiemy oddanego nam i godnego zaufania przyjaciela, w drugim — określa się tą nazwą robotnika lub służącego. Zdarza się jednak, że możemy trafić wśród metysów na człowieka, który będzie jednocześnie dobrym robotnikiem i zaufanym sługą, wówczas „camarada” posiadający te zalety, ztraca pierwotny charakter zwykłego najemity, a stałe z nim obcowanie, wytwarza stosunek więcej zbliżony do rodzinnego. Chyba niema drugiego kraju na świecie, gdzieby typ „camarada de confiança” t. j. zaufanego sługi był tak dalece rozpowszechniony jak jest w Brazylii. Mówię naturalnie o głębokiej prowincji, gdzie warunki życia są zupełnie inne aniżeli w dużych miastach i gdzie tradycja, oraz wszystkie stare zwyczaje, przetrwały dotąd niezmiennie. W ciągu mojej kilkunastoletniej praktyki mierniczej w środkowej Brazylii, miałem paru „camarada de confiança”, z tych jednak, tylko jeden wytrzymał ze mną 6 lat, dzieląc na równi wszystkie przejścia, przygody i awantury, na jakie każdy miernik narażony jest w tym kraju.

Pragnąc więc choć pobieżnie zcharakteryzować ten typ, przytaczam parę fragmentów, które jako silniejsze, pozostały mi w pamięci z okresu gdy on u mnie pracował.

Gdyby nie kontrakt obowiązujący mnie do natychmiastowego rozpoczęcia pomiarów i brak odpowiednich ludzi, prawdopodobnie nigdybym nie przyjął do siebie Artura. Postać cherlakowata, twarz ponura i oczy złe patrzące, wcale niepocholebnie rekomendowały go na pierwszy rzut oka. List w którym go polecał jeden z moich kolegów, prawie potwierdzał to moje pierwsze wrażenie. — „Posyłam wam dobrego robotnika — pisał kolega, ostrzegam jednak, że jest to „szelma” jakich mało... Musicie go trzymać bardzo krótko, bo zawsze jest gotowym do splatania jakiegos figla... Po trzeźwemu niezbyt odważny — podchmielony — ubije każdego na wasze skinienie... Poza tem, niewolniczo przywiązuje się do człowieka — fenomen dość częsty u metysów, i to jest właśnie jedna z niewielu jego zalet. Polecam go więc sz. koleżed i jeszcze raz przypominam, że Artur — tak jak mu! — chodzi dobrze, ale tylko pod ostrogami...”

Zaraz przy pierwszym znużonymi trwającym parę tygodni pomiarze, przekonałem się, że Artur był pierwszorzędnym pomocnikiem, lubił pracę w terenie, a na terenie orjentował się znacznie lepiej niż wielu początkujących geometrów. Zdecydowałem więc pozostawić go przy sobie na stałe i nazaczyłem mu pensję. Czem mnie jednak najwięcej ujął, to swoim sprytem i zmy-

ślem orjentacyjnym — zalety, które mi poniekąd przyczyniły się do uratowania mi życia. Stało się to w następujących okolicznościach. Robiliśmy pomiar rzeki Corumbá. 1) 1). Ażeby uniknąć przedzierania się przez las pełen cierniastych ljan i arcyniewygodny w porze deszczowej, posuwaliśmy się brzegiem skalistego urwiska. Miejsce gdzie musiałem ustawić instrument, to była silnie pochylona, granitowa płaszczyna, na której zaledwie z trudem mogłem utrzymać równowagę. Traf zrzucił, że Cypyprys — wyżeł, mój nieodłączny towarzysz od lat paru, u, chcąc się ulokować koło mnie zawadził o trójnog apanaratu; schyliłem się więc gwałtownie ażeby uchwycić przewracający się instrument, w impecie jednak, straciłem równowagę i jak kamień zwałem się w rzekę. Działo się to w okresie deszczowym, więc rzeka była wzbierająca, a w wąskiej skalistej gardzieli, nurt rwał z szalona szybkością. Wydostawszy się na powierzchnię, miałem zamiar dopłynąć do któregoś z brzegów, ale widząc że oba są prostopadłe, prawie nieuchwytne, zmuszony byłbym płynąć dalej, środkiem rzeki, pocieszając się, że za krótko trafię na brzeg przystępniejszy do wyławiania. Wierny Cyprys skoczył za moim kapeluszem w rzekę i trzymając go zwycięsko w pysku, płynął tuż koło mnie. Unoszony szybkim prądem, nie mogłem orjentować się w czasie, wnosząc jednak z ilości minionych skrajów rzeki, wnioskowałem, że od gromadki moich robotnicarzy dzielił mnie już parokilometry dystans, a więc nie mogłem liczyć na ich pomoc... Przy minimalnym wysiłku płynąłem dalej, licząc że w końcu uchwycę się jakiej zbawczej lłany lub drzewa, które gdzie-niegdzie ukazywały się półzatonione na brzegach. W pewnym momencie, usłyszałem przed sobą parę strzałów... Wzniosłem głowę o ile mogłem i patrzę w kierunku skąd padły strzały, zauważyłem paru ludzi, z których jeden dawał mi jakiś sygnał. Wyteżyłem więc całą siłę ażeby dopłynąć do nich jak najbliżej, a kiedy już miałem ich ominąć, drażeklekkiego, białego drzewa zarzucony u umiędnie, spadł mi tuż koło głowy. Chwyciłem więc o obu rękami za drzewko uwiązane na łańcuchu mierniczym, i — jak ryba na wędcę zarysowując wielkie półkółko na rzece, dostałem się przy pomocy moich ludzi na brzeg. Tutaj, dowiedziałem się, że to Artur wpadł na pomysł skoczenia mi z pomocą, a wiedząc, że rzeka w tym miejscu robiła parokilometry zakręt, przedarł się z innymi na przełaj niezbyt szerokim lasem i i w porę zdążył mi jeszcze z pomocą.

W tej przygodzie straciłem cieżgi Cyprysa i instrument, ale na pociechę zatrzymałem przy sobie Artura.

O ile w w robocie, przy pomiarach, był mi on niezbędnym, o tyle w miasteczku, gdzie pobyt przeciągał się nieraz do wielu tygodni, Artur stawał się czasami nieznośnym. Miał on zwyczaj ściągania mi papierosów, wypróżniania butelek, używał cichaczem mojej kolońskiej wody, brzytwę, a co mnie najwięcej drażniło, to

1) W południowej części Stanu Goyaz.

to, że mi wynosił wszystkie kwiaty z ogrodu, robiąc z nich prezenty sąsiadkom... Często nie zwracałem uwagi na te drobności, ale gdy miarka przebieła, besztalem go od ostatnich groźb mu wypędzeniem...

Po każdej takiej awanturze, poprawiał się na jakiś czas i udawał strasznie nieszczęśliwego... Trwało to jednak krótko, gdyż jego natura zawiadająca nie znosiła dłuższego spokoju. Lubiąc się bawić, nie opuścił żadnej okazji gdzieby sobie mógł podpić izatańczyć... Proszony czy nie — szedł wszędzie a że miał słabość do dziewcząt i z tem się nie ukrywał, więc nieraz zdarzało się, że powracał do domu silnie poturbowany, czasami dzwoniący nożem, albo z przetrąconą nogą... Zawsze jednak umiał się wytłumaczyć i tak dużo okazywał z tem pomysłowości, że nieraz — naśmawszy się w duchu do syta przepuszczałem płazem wszystkie jego lotrostwa.

Pewnego razu, będąc przejazdem w małej mieścinie, zatrzymałem się z Arturem na nocleg w plebanji u znajomego księdza-rodaka. Księżysko był mi bardzo rad, tem więcej że — jak sam powiadał — uwolniłem go swoją wizytą od obowiązku pójścia na taneczną zabawę, urządzoną tego wieczoru w domu wpływowego polityka. Zaraz po kolacji, Artur gdzieś się wymknął, a my, popijając czarną kawę i nie krępowani obcem towarzystwem oddaliśmy się milej gawędzie w ojczystym języku. Noc zapadła cicha, pogodna. Przez otwarte okna, wnikła ciepły powiew, wnosząc od czasu do czasu silniejsze dźwięki zdala przygrywającej muzyki. — A może — spytał ksiądz — przeszlibyśmy się tam do nich na chwilę? — Zobaczy pan tutejsze towarzystwo, pozna miejscowych fazenderów, i kto wie, czy nie wykluczy się z tego jeszcze jakiś dobry interes?... Propozycja spodobała mi się — poszliśmy.

Jak to dobrze że i ksiądz nareszcie się zjawił — mówił gospodarz wprowadzając nas do środka. — Zresztą dziwnem to mi się wydawało, żeby jego gość sam nas zaszczylił swoją wizytą, a ksiądz pozostawał się w domu... Jaki gość? — spytał zaintrygowany rodak. — Mówię o „doktorze” Arturze który teraz właśnie prowadził kontredansa... Coś mi szepnęło, że ten szelma Artur, nie mając innego sposobu wkręcenia się na zabawę, zblagował gospodarzowi że jest geometrą, który bawi chwilowo z wizytą u księdza, i jako taki, został naturalnie przyjęty z honorami...

Nie myliłem się!... Na dużej sali przystrojonej w świeczniki i papierowe girlandy, kilkanaście wesółych par sunęło w takt ognistego kadryla. W pierwszej parze mój „Artur” rozpromieniony, z gracją prowadził swoją damę i dyrygował: Panie kółeczko! — panowie wężyka!... Raz, dwa, trzy! — Raz, dwa, trzy!... Wesolutko!... A teraz krzyżyk i następnie koszyczek!... Avant tout! Balanse!... Naraz spotykają się jego oczy z moimi i księdza... Widocznie nasza wizyta zupsuła mu humor, gdyż nagle zrobił przerwę, podczas której ulotnił się z sali jak kamfora. Aczkolwiek nie na miejscu, był to jednak z jego strony gest trafny, gdyż gospodarz cho-

400 NOWOCZEŚNI TEMPLARJUSZE

przebiegłejsze niż sądziłem. Usadowili się znowu w wieży, przypuszczając, że ich tam nie będziemy drugi raz szukać.

— Szelmy — mruknął doktor.

I zaraz zerwał się z miejsca.

— No, teraz ich możecie tam przychwycić!

— Nie — odrzekł numer 2 — po pierwsze jestem sam jeden, powtóre oni mają stamtąd drogę tylną, którą mogą mi uciec. A zresztą mnoże się nie udać, a gdy oni stracą zaufanie, wtedy wszystko na nie, Doktor chodził po pokoju.

— Wolałbym — rzekł — zakończyć to wszystko cicho bez wrzawy w ruinach zamku.

Marcin ruszył ramionami.

— Nie może być — rzekł — powziąłem plan i ten się uda.

— Ja wcale nie jestem przekonany o tem.

Marcin uśmiechnął się. Doktor nie chciał się już sprzeciwiać. Miał wprawdzie jeszcze pewne wątpliwości, lecz nie chciał ich teraz wypowiadać. Myślał o Sennickim. Od kiedy wiedział, że ten żyje, nie miał spokoju, jakkolwiek Jan był więźniem, który nie mógł się ruszyć na świat. Mimo to doktor martwił się Janem. Jakże tu przeprowadzić się do stolicy, kiedy tu w NN... zostaje Marja w sąsiedztwie tak dla planów doktora niebezpiecznym. Uspokoił się jednak niebawem. O każdym opuszczeniu zamku i widzenia się z Marją dowiódł się od zbirów. Albo Ludwika sama by mu powiedziała. Nie okazywał nigdy wielkiej ciekawości i mimo to wyciągał od niej wszystko, co chciał wiedzieć. Postanowił więc czekać cierpliwie. Nie tracił nadziei, że Marja będzie jego, bo czuł do niej niewypowiedzianą namiętność. Numer 2 czekał, czy doktor nie zagada do niego. Ponieważ to się nie stało, odchodził. Doktor nie zatrzymywał go, bo omówił z nim wszystko co potrzeba było, a bał się prawie tego człowieka. Ledwie numer 2 wyszedł, gdy znowu ktoś wszedł po schodach. Doktor poznał po chodzie. Była to Ludwika, jego nieszczęśliwa siostra. Doktor przypuszczał, że ona minie jego drzwi i pójdzie dalej do swego pokoju. Ale stało się inaczej. Nagle przed jego drzwiami i kroki umilkły — chwila cicho, jakby się wahała wejść — potem nagle drzwi się otworzyły i Ludwika weszła do pokoju brata. Była blada bardzo, jak z zawsze tylko w oczach jej błyszczał dziwny ogień. Doktor patrzył na nią zdziwiony.

— Wisiu, ty jesteś tu? — spytał — myślałem że zostaniesz u swej przyjaciółki.

— Chciałam, ale nie mogłam. Jeszcze tu mam zresztą też przygotowania poczynić.

— Na wieczór kawalerski.

— Tak, na wieczór kawalerski — szepnęła cicho.

Przystąpił do niej i poglaskał ją pieszczotliwie.

— Nie martw się droga Wisiu — rzekł — to jeszcze nie po ślubie.

Dziś dowiedziałem się, że Jordan żałuje swego kroku. Może jeszcze w ostatniej chwili się cofnąć. To by było świetnie. W stolicy nikt nie wie o o tych twoich żaręczeniach.

Wisia nic nie odrzekła. Zobojętowała i pozwalała się pchać prądołowi, ze szczęścia już zrezygnowała. Doktor patrzył na nią badawczo.

— Jesteś zirytowana, Wisiu!

— Tak, dowiedziałam się tajemnicy od Marji i powiem ci też, a ale pod warunkiem, że nikomu nie powiesz.

NOWOCZEŚNI TEMPLARJUSZE

397

— Do tego nie mogę nżyć lokaja.

— Przepraszam odparł numer drugi — lokaj będzie milczał.

— Dlaczego?

Numer drugi szepnął doktorowi coś na ucho.

— Czy teraz pan wierzy, że ten lokaj będzie milczał?

— Oczywiście.

— Jeszcze jedno — dom musi być rzęsiście oświecony — główna rzecz aby zawiadomić Jordana by o siódmej tu był.

— To będzie trudna rzecz — odparł dr. Lorenc — a przytem przypomina mi się jedno — Krause przyjdzie z prowizorem.

Numer drugi uśmiechnął się.

— Mnie się zdaje że tego człowieka nie potrzebujesz pan się obawiać.

— Prawda. Otrzymał pieniędzy dosyć, a jeszcze więcej ma przyobiecanych.

— Niech tylko tu przyjdzie — rzekł zbir — a reszta się znajdzie.

— Ale jesteście swego pewni?

— A jakże. Ale, ale, klucz od domu muszę mieć.

— Tu jest.

— Dobrze, służba śpi w tylnej części domu, nieprawda?

— Tak jest —

— A więc dobranoc.

Poszedł — dokąd, nie wiedział dr. Lorenc. Długo patrzył dr. Lorenc na miejsce, na którym przed chwilą stał numer drugi i długo nie mógł przyjść do siebie. Wreszcie odzyskał przytomność.

— Dlaczego ten potwór tak dokładnie dopytywał się o luźne części szkieletu, czemu tak oglądał kościotrupa?

ROZDZIAŁ LXXIII

Ostrożność lotra.

Dr. Lorenc oczekiwał tego samego wieczora jeszcze adwokata Krausego. I nie mylił się, Krause przyszedł. Teraz zdawał się być pewniejszym siebie, bo występował nie bojaźliwie, ulegle, ale ze stanowczością, przypuszczając, że nie potrzebuje obawiać się już niczego ze strony doktora. I nie mylił się. Dr. Lorenc nie myślał bowiem odebrać mu życia. Wprzód chciał przez niego dostać w swoje ręce ów nieszczęsny dokument. Krause przyrzekał dr. Lorencowi, co ten tylko sobie życzył, w duszy jednak miał zamiar postarać się o dokument i wtedy mógł rozkazywać doktorowi. Od niejakiego czasu przemienił się w bardzo trzeźwego człowieka. I nie bez celu. Przecież musiał być przygotowany na wszystkie ewentualności.

— Panie doktorze — rzekł pocholebnie Lorencowi — dziś powiedziałem Jordanowi, że z miłości dla niego tu przychodzę, aby się dowiedzieć o przygotowaniach do wesela.

I miał słusność. Przecież Jordan wiedział, że zapowiedzi już trzy razy spadły z ambony. Ślub tedy musiał odbyć się w tych dniach. Dr. Lorenc nie namyślał się długo.

rujący na «wyższą sferę» dowiedziawszy się od księdza że Artur był tylko zwykłym «camarada» wpadł w złość i widziałem że zamierzał spłatać mu jakiegoś złośliwego figla. To jednak nie udało się rozsierdzonemu politykowi z «wyższej sfery» gdyż mój tancerz, przeważając pismo nosem» zwał na plebanję, gdzie po powrocie, zastaliśmy go strasznie głośno chrapającego... Udawał — rzecz prosta!.. Na drugi dzień, przy wyjeździe, Artur miał tak zgnębną minę, że uważałem za stosowne, nie poruszać już wcale sprawy z jego wczorajszym doktorem... Tylko ksiądz, przejął się widocznie tym szelmostwem, gdyż na pożegnanie kropnął mu sążnistą mówkę, w której słowo «piekło» dosłyszałem chyba z dziesięć razy...

Jedną z niewielu zalet Artura dająca mi dużo zadowolenia, to było jego zamiłowanie do koni. Służąc swego czasu jako ordynas przy wojskowym weterynarzu, nauczył się leczenia niektórych chorób zwierzęcych a w szczególności tak zw. «peste» t. j. choroby atakującej zwykle stadninę, w porze suchej. Nasze konie, a szczególnie muły, wzbudzały podziw swym niezmiennie dobrym wyglądem i równym, pozbawionym manier chodem. Z racji tej umiejętności leczenia zwierząt, Artur uzyskał w sobie w okolicy miano «curandeiro» t. j. znachora. Ale ponieważ, określenie to wydawało mu się zbyt skromne na jego aspiracje wymyślił więc dość oryginalny i w gruncie rzeczy niewinny szantaż, który go wzniosł ostatecznie na wyżyny pożądanego sławy. Śmiałem się też nieraz gdy mi opowiadano o nim różne bzdury, a czemu najmniej dawałem wiary, to temu, że na niego podobno wcale nie reagowała trucizna z jadowitych węzów.

Byłem pewnym, że w tem ukrywa się jakieś nowe jego szelmostwo, więc zaciekałem, któregoś dnia, wziąłem go na spytaki. — Owszem — powiada, to co mówią ludzie o węzach jadowitych, jest prawdą i mogą nawet wtajemniczyć pana w ten sekret — ale musi mi pan dać słowo, że mnie nie zblamuje i że nikt więcej prócz nas, nie będzie wiedział o tym sposobie... Dałem mu słowo.

— Otóż cały mój sekret polega na tem, że zanim dam się ukąsić jadowitemu węzowi, poprzednio spędzam z niego cały jad, a upewniwszy się, że jest już nieszkodliwym, bez obawy, pozwalam mu się kąsać, gdyż poza niewielkim bólem wywołanym skaleczeniem, innych złych konsekwencji być nie może.

— Widzę że mówisz ze znajomością rzeczy, ciekawi mnie jednak, gdzie ty nabrąłeś tego doświadczenia?...

— Zupełnie przypadkowo i niedawno. Bawiąc się któregoś dnia z dużym grzechotnikiem, rozciągniętym na ścieżce wiodącej do naszego pastwiska, uderzałem go zlekka szpicrutą po pyszczku. Rozwścieczony płaz, począł zjadanie cię w twardej rzemieni, a za każdym razem zauważyłem, jak z dwóch górnych kłów, wytryskiwały mu szaro-zielone kropelki jadu. Po kilkunastu takich uderzeniach, zmniejszyła się ilość wypuszczanego płynu, a w końcu, zupełnie ustała. Z tego spostrzeże-

nia wywnioskowałem, że wąż przestał już być szkodliwym. Naraz przypomniałem sobie, że pan na w swojej apteczce odturkając przeciw jadowitym ukąszeniom węzów, a więc rozumowałem, że niczem nie będę ryzykował robiąc na sobie próbę z pozbawionym jadu grzechotnikiem.

Jednocześnie kombinowałem że gdyby się udał eksperyment, to nie omieszkam odpowiednio go wykorzystać... A w razie jakiejś komplikacji wiedziałem, że jeden zastrzyk odturki usunie niebezpieczeństwo. Zdecydowany więc, sporządziłem widelki i w nich przyniosłem węza do domu. Tego samego dnia, zrobiłem próbę z parokrotnym powtórzeniem, a że się udała kompletnie, zacząłem pokazywać ludziom moją magię z grzechotnikami... Zresztą — mówił dalej — już w tonie konfidencjalnym, przypuszczam że i panu powinno zależeć na tem, żeby to «bractwo» miało dla nas respekt?...

— Owszem! — zależy mi, ale nie widzę potrzeby zastanawiania do tego magii!

Artur zamilkł. To bynajmniej nie znaczyło, żeby akceptował moje zapatrywanie gdyż znając jego koźli upór — wiedziałem, że na jotę nie odstąpi od raz powziętego zamiaru.

Do listopada zrobiliśmy jeszcze parę pomiarów, a ponieważ deszcze się wzmogły, więc musiałem przerwać pracę na 2 do 3 miesięcy i postanowiłem, spędzić ten czas z rodakami na południu. Zapropnowałem więc Arturowi żeby pozostał na gospodarstwie, ale szelma wygiął się tłumaczeniem, że «niechcąc tracić tyle czasu bezczyni», wybierał się na okres mojej nieobecności, do któregoś ze znajomych fazenderów, z zamiarem dawać lekcje na gitarze jego paru córeczkom. (Artur brzdąkał nieźle na tym instrumencie).

A kiedy po parodniowej podróży wierzchem dotarłem do stacji kolejowej i już zainstalowany w wagonie — oczekiwałem odejścia pociągu. Artur zegnając się ze mną przez okno — mówił: Pan jedzie wydawać pieniądze, a ja będę tu robił oszczędności i mam nadzieję że się jeszcze przy tem ubawię...

— Baw się! — ale uważaj żeby cię ta zabawa nie kosztowała zbyt drogo!... Pociąg ruszył...

W miesiąc później, otrzymałem list od jednego z moich przyjaciół. Między różnymi wiadomościami — podawał mi następującą: «Znając swego camarada, chyba się zbytnio nie zdziwisz, gdy ci powiem, że któregoś dnia pokazał się on tutaj w miasteczku silnie poturbowany. Obecnie jest w twoim domu i kuruje się. Podobno dostał kulę od jakiegoś fazendera za nadużycie gościnności w jego domu!... Tak już byłem przyzwyczajony do ekstrawagancji Artura, że wiadomość ta, nie zrobiła na mnie absolutnie żadnego wrażenia. Wkrótce po tem i od niego otrzymałem list. Bardzo kaligraficznie napisany, po linijce, pełen błędów i fantazjnych wykrętasów. Zawiadamił mnie, że powrócił do miasteczka, gdyż towarzystwo na fazendzie było dla niego niestosowne, a ojciec panienek, którym udzielał

muzyki to «takie bydle» że nie mógł już dłużej z nim wytrzymać... Wspominał o pogodzie, prosił żebym zawiadomił go depeszą kiedy ma wyjechać po mnie na stację, wreszcie zapewniał, że byłem zupełnie spokojny o dom, gdyż w nim, czeka na mnie bardzo usłużny, oddany i stęskniony «camarada».

Następował podpis obramowany koronką kunsztownych floresów.

Nie wspominał jednak ani słowem o projektowanej sobie zabawie, jak również o postrzale. Widocznie uważał te przedmioty za zbyt blade, nie nadające się do listów.

Po powrocie, wziąłem się zaraz do pracy, pragnąc powetować stracony czas na wilegiaturze. Artur przykładał dużo starań, pomagał mi, a więc byłem z niego zupełnie zadowolony. Myślałem też nieraz, że przystąpi do postrzału wpłynęła na niego tak dodatnio, a więc wdzięczny byłem fazenderowi, za przysługę oddaną mi. Wkrótce jednak, przekonałem się, że u Artura to była tylko przejęciowa faza, coś w rodzaju wypoczynku, między jednym a drugim szelmostwem.

W połowie roku wybuchła rewolucja. Kolumna partyzantów plondrując w naszych okolicach, zabierała wszystkie napotkane konie, prowiant i odzież. Za kolumną, myszkował maruderzy zwani «pente fino» co oznacza (gęsty grzebień) — gdyż tak, jak gęsty grzebień, czeszywali z powierzchni, resztki mienia ukrytego przed rewelucjonistami... Wraz z innymi, poszły również moje konie i muły. Dla obrony kraju, rząd stanowy organizował korpus patryjotów.

Artur będąc zapasowym, został również wezwany. Pojechał.

Nie minął jednak miesiąc, gdy naraz zjawia się mój «wojak» na ładnym koniu, świetnie uzbrojony, pędząc przed sobą kilkanaście luzaków pod siodło i juczną mulicę, obładowaną różnymi fatalaszkami bronią.

Narazie widząc go tak dobrze wyekwipowanym, myślałem, że jest tylko w przejeździe, spytałem więc jak długo zamierza zabawić u mnie i gdzie się dalej wybierze? — Chwała Bogu — nie wybieram się już nigdzie — odpowiedział, a te drobiazgi i stadko, to sprowadziłem dla nas, w zamian za tamte, które nam zabrano... — Ale przecież to jest grabież człowieka! — Ja cudzych koni nie chcę!...

— Pan źle to tłumaczy. — Konie są nasze, bo ich odbiliśmy opryszkom... wytłukliśmy całą bandę tej choloty i podzieliłiśmy się łupem... To tak panie na wojnie! Co wadnie pod garść — to twoje...

— A co będzie, gdy właściciele zaczną się dopominać o swoje konie?

— Owszem! — jak się wylegitymują i zaplają za ich przechowanie, to wtenczas im oddamy, następnie, w myśl tego, wyszedł odpowiedni dekret i może pan być zupełnie spokojnym... Te argumenty przekonały mnie o tyle, że kazałem odprowadzić konie na nasze pastwisko.

(Dokończenie nastąpi)

— Postanowiłem, że już pojutrze odbędzie się wieczór kawalerski — rzekł.

Krause spojrzął na niego.

— Wieczór kawalerski? a na co to? — Hm, hm! — mruczał Krause.

— On nie może błamować mojej siostry — rzekł dr. Lorenc szybko — we wszystkich uległem, ale w tym wypadku nie poddałbym mu się. Nie mam ochoty słuchać jak wszystkie kumoszki w mieście będą sobie ploteczki opowiadały na temat Ludwiki. Nie prę na to, aby przybył tu pierwszy, bo znam jego chorobliwą bojaźliwość.

— A może czegoś się obawia — dodał Krause.

— Jakto — zawołał doktor — nie pojmuję pana. O owym napadzie nic nie wiem. Pan się śmiesz — no, dobrze, przekonasz się pan, że mu żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Mimo wielkiego sprytu Krause i tak został wywiedziony w pole.

— Nie mówmy o tem — dodał lekarz — postanowiłem aby moja siostra została żoną pana Jordana i oswoiłem się już z tą myślą. Także co do apteki nadwornej poczyniłem już kroki, teraz wypraszam sobie z pańskiej strony niedowierzania mi.

To było ostro wypowiedziane. I Krause zdawał się być przekonany, że dr. Lorenc mówi prawdę.

— Czy ma pan dokument?

— Nie — rzekł pokornie.

— Szkoda — odparł dr. Lorenc — w takim wypadku nie potrzebowałbym mojej siostrze dawać za męża niesympatycznego człowieka. Ale stało się.

Krause zdziwił się — przecież tak nigdy nie mówił dr. Lorenc. Ale nie zawracał sobie tem długo głowy. Jedno tylko, miał nareszcie otrzymać masę pieniędzy. Chyłkiem sunął się do drzwi.

— A zatem nie zapomnij pan — zawołał za nim dr. Lorenc — pojutrze wieczorem o siódmej.

Krause kiwnął i wysunął się cicho. Ale był jeszcze wciąż bardzo ostrożny i oglądał się na wszystkie strony. Nie zauważył jednak niczego. A jednak numer drugi go śledził. Dopiero przy zamku zatrzymał się.

— Ach, to oni tam się ukrywają — rzekł do siebie — a to mnie wzięli. O ja głupi, nie przypuszczałem, że wrócą do tej samej kryjówki jeszcze raz.

I wrócił się do domu straszny numer drugi.

Krause tymczasem dostawszy się na górę zamkową raz jeszcze obejrzał się po za siebie i uśmiechnął się uradowany. Wkrótce był przy wieży i zapukał do Jordana. Ten otworzył mu drzwi i rzekł:

— Już przypuszczałem, że cię przytłapali mój drogi.

— Zdaje ci się, o ja jestem sprytniejszy od nadwornego lekarza. Ale o mnie mu nie chodzi, mówi tylko o twej zacnej osobie.

— Ach, co ty mówisz.

— Otóż twój kochany szwagier — «cia spe» zdaje się naprawdę myśleć na serjo o tobie, bo też inaczej nie może. Pojutrze wieczorem będzie wieczór kawalerski, na który nas obu zaprosił.

— Wieczór kawalerski — rzekł Jordan z odcieniem niedowierzania.

— Tak, ma się rozumieć.

— Ha, mnie tam nie zobaczaj.

— A więc jesteś tchórzem, kochaneczku.

— Głupis — wrzasnął Jordan — wiesz przecież jakie migrozi niebezpieczeństwo.

— O teraz już nie — odparł Krause — oglądałem się wracając tutaj, na wszystkie strony, nic nie zauważyłem podejrzanego, a przecież tak łatwo mógł wysłać jakiegось zbira za mną.

Jordan odetchnął.

— To mi się podoba — rzekł — ale na wieczór kawalerski nie pójde. Boże uchojaj, dr. Lorenc chce nas tylko zwać do siebie, aby nas — Umilkł strwożony. Adwokat zaś śmiał się bez obawy.

— Braciszku — rzekł — przesadzasz, przecie między gośćmi nie kaze cię doktor mordować.

Jordan rozważał.

— A goście są?

— Oczywiście, powiedział mi, żebyśmy przyszli o godzinie 7-mej, gdy już wszyscy będą. Nie wejdzimy nie przekonawszy się, czy nic nie grozi nam.

Prowizor znowu się namyślał.

— No, to dostanę wino zatrute, albo coś podobnego.

— Śmieszna rzecz — odparł Krause — na to się nie odważy, raz, że za to czeka go szubienica, powtóre, że to bardzo łatwo, że ktoś inny mógłby dostać tę szklankę. Ale ja mam świetną myśl.

— A mianowicie:

— Nie pij niczego, czego już ktoś przedtem nie kosztował, dadzą ci wino, to czekaj, aż inni będą też to samo pili i tak samo z potrawami.

— Dobrze, ale iść tam w dom.

— I na to mam radę, pójde pierwszy i będę trochę szpiegował. W razie czego ostrzegę cię, jeśli coś będzie niekoniecznie, będę cię oczekiwał we drzwiach.

— A jeśli ciebie tam zatrzymają?

— E, ja mam rewolwer, a w razie czego strzelam i już na to całe miasto się zbiegnie.

Jordan był uspokojony.

— A więc dobrze — rzekł — pójde na ten wieczór kawalerski i nic mi się tam nie stanie.

Krause potakiwał żywo.

— Masz ubranie? — spytał Jordan.

— Tak, laborant przyniesie je jutro wieczorem. Ma też obstarować dwa powozy, które mają nas oczekiwać za miastem.

— A powrót? — spytał Jordan.

— Wyjedziemy nim się goście rozejdą — rzekł Krause uspakajająco. To rozstrzygło. Prowizor był zdecydowany pojutrze pójść do swej pięknej narzeczonej.

Doktor nie długo był sam. Za chwilę ozwały się ciężkie kroki, ktoś zapukał i Marcin wszedł do pokoju.

— Widziałem go — rzekł na nieme pytanie doktora.

— Dokąd on poszedł?

— Do zamku — rzekł Marcin trochę zawstydzony — Te szelmy są

A może to p

Ulica warszawska, stycznych postaci. Medzy innymi malcy dziesięcioletni, a drugi na gwiaków, kujawiaków w rodzaju: «Czy ty nie różę». «Co się Mały skrzypek dany gitarzysta st Pomimo zupeł — obaj mali ulicznicykalność!.. Wokół chłopców niów... Padają dachy się nazywają, gdzie opiekunowie... Ale wyjaśnieni... Niedawno braciów do lokalu, wpierzez chłopców kili beluszem w ręku składkę. Zebrało się tro nie wpłynę oczywitykantów... A kto wie, czy które zmarnieją na

Ośmioletni i ich 10

Warszawa. Praw wojskowych iosi «Polska Zbroja Jaśnie Wielmo Bardzo prosin «Strzelca». Ch Krzysztof Stiw «Strzelca». Res ma lat 10, Bol Gzyl ma 10 la sztof Gzylma 8 Frela ma 10 la Ponieważ ni nie dziewięciu my. Dlatego p są na broń, prz starszym, czyl J. W. Pan Ma dobrymi żołnie nazwiemy imie Przesyłamy

Film od

Szef policji Evans, że wieczór spęd mowią, wybrał się nu niebyłejaki sukawiczą szybkość renujące do wielki lec naprawie i dw wo około motoru. N idumienie wśród w Wsiadł do taksówk egram do Nowego «Proszę naty nas poszukiwa Jest monterem rowych. Evans, szef Istotnie na pod wać Williama Kluta

Wiep

Pod Pascolo P domu, zostawił w őrów.

Żona wieśniaka iędzy, rzuciła wiąz Jakież było przeraż lomu, nie znalazł dy udał się do ch azeniem stwierdził,

Znów

London. — liwie, o skarbach, anych w ziemi, lub łomów, pojawiają s gazet, żadnych taki ężba czytelników, abizujących — po Obecnie wieść azem ma to tylko atonał w r. 1917 rebrnych monet, w Okręt nosił nazwę ym wypadku finla akim miejscu sta dać się mają w te ina morskigo pod

A może to przyszły Hunbermann?

Ulica warszawska roi się obecnie od charakterystycznych postaci różnego rodzaju zebrań.

Mędzy innymi zwracają na siebie uwagę dwaj malcy dziesięcioletni, z których jeden gra na skrzypkach, a drugi na gitarze. Chłopcy grają obok krakowiaków, kujawiaków, oberków — «przeboje rewjowe» w rodzaju: «Czy ty mnie kochasz, aniele mój» «Jesień i róża». «Co się stało na murawie» i tym podobne. Mały skrzypek wybijają sobie takt nogą, a młody gitarzysta stroi pocieszne miny...

Pomimo zupełnego braku wykształcenia i techniki — obaj mali uliczni grajownie zdradzają wybitną muzykalność!..

Wokół chłopców skupia się zwykle tłum przechodniów... Padają datki. Ten i ów próbuje pytać — jak się nazywają, gdzie mieszkają, kim są ich rodzice czy opiekunowie... Ale mali muzycy niechętnie udzielają wyjaśnień...

Niedawno bracia artystyczna z «Ipsu» wzięli malców do lokalu, wprowadzili na estradę, a po odegraniu przez chłopców kilku utworów, jeden z malarzy z kapeluszem w ręku obchodził salę, zbierając dla nich składkę.

Zebrało się trochę grosza, ale ta doraźna pomoc nie wpłynie oczywiście decydująco na losy małych muzyków...

A kto wie, czy nie kryją się w nich duże talenty, które zmarnieją na bruku ulicznym.

Ośmioletni ochotnicy strzeleccy i ich 10-letni komendant

Warszawa. — Sekretariat osobisty p. ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego — jak donosi «Polska Zbrojna» — otrzymał list następujący:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Bardzo prosimy o pozwolenie zorganizowania «Strzelca». Chłopcy, którzy mają wstąpić są: Ja Krzysztof Śliwiński, mam lat 10 i organizuję tego «Strzelca». Reszta ich nazywa się: Wyktor Sitko ma lat 10, Bolesław Seweryn ma 11 lat, Michał Gzyl ma 10 lat, Edward Janas ma 11 lat, Krzysztof Gzyl ma 8 lat, Władysław Sitko ma 8 lat, Jan Frela ma 10 lat, Władysław Seweryn ma 9 lat.

Ponieważ nie mamy broni, prosimy o pożyczkę dziewięciu wiatrówek, które za dwa lata oddamy. Dlatego proszę o wiatrówki, bo moi żołnierze są na broń, prawdziwą za mali. Proszę mi zrobić starszym, czyli nadać mi jakąś szarżę. Jak nam J. W. Pan Marszałek to zrobi, to obecnymy być dobrymi żołnierzami, jak dorosniemy. Nasz zastęp nazywamy imieniem Pana Marszałka.

Przesyłamy słowa szacunku, cześć!

Krzysztof Śliwiński

Rajsko, p. Swoszowice pod Krakowem

Film odegrał rolę detektywa

Szef policji Evans w Amherst ani nie spodziewał się, że wieczór spędzony w kinie, do którego nawiasem mówiąc, wybrał się bez szczególnej ochoty, przyniesie mu niebylejaki sukces. Na ekranie przesuwali się z błyskawiczną szybkością łodzie motorowe w Nowym Jorku, renując do wielkich wysp. Jedną z łodzi musiała ilec naprawie i dwóch monterów uwijało się gorączkowo około motoru. Nagle Evans krzyknął, wywołując zdumienie wśród widzów i pospiesznie wybiegł ze sali. Wsiadł do taksówki i na pocztę nadał następujący telegram do Nowego Jorku:

«Proszę natychmiast aresztować oddawna przez nas poszukiwanego włamywacza Williama Klute. Jest monterem przy wyspach łodziach motorowych.

Evans, szef policji w Amherst.
Istotnie na podstawie tej depeszy udało się aresztować Williama Klutę w ciągu 24 godzin.

Wieprz zjadł 5000 lirów

Pod Pascolo Piceno pewien wieśniak, wyszedłszy z domu, zostawił w słomie portfel, zawierający 5000 lirów.

Zona wieśniaka nie wiedząc o tej kryjówce pieniędzy, rzuciła wiązkę słomy na podściółkę dla wieprza. Jakież było przerażenie wieśniaka, gdy wróciwszy do domu, nie znalazł portfela z tak poważną gotówką! Gdy udał się do chlewu, jak mu wskazała zona, z przerażeniem stwierdził, że wieprz zjadł już portfel i pieniądze.

Znów skarb na dnie morza

London. — Pogłoski, prawie zawsze nieprawdziwe, o skarbach, ukrytych na dnie morskim, zakończonych w ziemi, lub zamurowanych w ścianach starych domów, pojawiają się co pewien czas, na łamach różnych gazet, żadnych takich nowin. Znajdź się zawsze pewna liczba czytelników, chętnie czytających — zwykle sybilizujących — podobne rubryki.

Obecnie wieść podobna nadchodzi ze Szwecji. Tym razem ma to tylko być wojenny statek rosyjski, który zatonał w r. 1917 wraz z wieloma milionami złotych i srebrnych monet, w pobliżu archipelagu fińskiego. Okręt nosił nazwę «Piotr Wielki». Jakis «użony», w tym wypadku fiński, miał wyliczyć dokładnie, w jakim miejscu statek zatonał, a szwedcy robotnicy idąc się mają w ten punkt, aby «Potra Wielkiego» z dna morskiego podnieść.

Rewizjonistyczna propaganda Niemiec

może rozpalic nowy pozar wojny w Europie.

O tem muszą wiedzieć państwa zachodnie i Liga Narodów.

Warszawa. — Kontynuowana przez Niemców propaganda rewizjonistyczna nie wywołuje zdumienia wśród tych, którzy znają cele i metody polityki niemieckiej. Od chwili, gdy dzięki zwycięstwu sprzymierzonych, Niemcy dobrowolnie poddali się 14 punktom Wilsona i następnie podpisali traktat wersalski, dążeniem Rzeszy było przywrócenie pozycji i świetności, jaką cesarskie Niemcy posiadały przed wojną. Pozycja ta i świetność doprowadziły do wojny światowej.

Planowana praca nad przywróceniem przedwojennej świetności Niemiec.

Ta planowana praca ujawniła się, jak wiadomo, w posunięciach dotyczących t. zw. rządów republikańskich.

Pierwszem posunięciem było przeprowadzenie przedwczesnej ewakuacji Nadrenji, drugiem uwolnienie się od ciężarów reparaacyjnych, trzeciem przywrócenie roli militarnej pod pokrywką t. zw. równości zbrojeń.

Teraz kolej na przywrócenie stanu terytorjalnego — powiada B. Berlin — z przed wojny. Tego stanu, który Niemcy zawładnęli zwycięskiej wojnie przeciwko Francji w roku 1870, oraz rozbiorem Polski.

Ponieważ i Niemcom udało się z łatwością zrealizować pierwsze z trzech punktów programu powojennego, sądzą oni, iż również łatwo uda się im doprowadzić do czwartego punktu zamierzeń. Stąd odważa, z jaką swą kampanję rewizjonistyczną prowadzą. Oczywiście między trzema pierwszymi hasłami a czwartym — ostatnim lub przedostatnim — istnieje zasadnicza różnica. Jakkolwiek

propaganda niemiecka wywołuje w całym świecie niepokój

dezorientując opinię, jest rzeczą wiadomą, że podczas gdy szło o zadośćuczynienie trzem pierwszym punktom programu, rzeczy rozgrywały się w płaszczyźnie rezygnacji z uprawnień, przysługujących państwom zwyciężym. Kampanja zaś rewizjonistyczna Niemiec i dążenia do realizacji hasła rewizjonistycznych z konieczności łączą się z próbą przywrócenia krzywd historycznych, wyrządzonych Polakom, które wysnęły na życiu świata w wieku XIX swoje groźne piętno, jest rzecz jasną, że wobec tego o powodzeniu kampanji rewizjonistycznej mowy być nie może bez zgody państw zainteresowanych. Czyto w pierwszej linii Polski, czy też w dalszej przyszłości Francji z Alzacją i Lotarynią lub Belgii i Eupen i Malmedy.

Dwa narody i dwie kultury.

Zrzuciwszy ostatecznie i brutalnie maskę «moralnego odrodzenia z hohenzollernowsko-cesarskiej barbarji» — wracając też Niemcy równie brutalnie do «dyplomatycznych» metod sławnych niegdyś Wilhelmskich «mówek», oraz do zasady «skrawków papieru» w odniesieniu do do solennych umów i traktatów między narodowych.

Charakterystycznym tego przejawem zewnętrznym wobec całego świata są niemieckie metody propagandowe rewizjonistyczne przeciw granicom Polski przy użyciu własnego radja i... nadużyciu do tego samego radja angielskiego.

W obu wypadkach — o których już obszernie informowaliśmy — było to bezceremonjalne złamanie obowiązujących umów radjowych między państwowych. To też pociągnęło za sobą — bo pociągnąć musiało — stanowczy protest Polski zarówno w Berlinie, jak i w Londynie, gdzie Niemcy nadużycia dokonały za pośrednictwem jednego ze swych agentów, dla tem skuteczniejszego działania, «przerobionych na Anglików» w drodze naturalizacji.

WSPOMINKI KI HISTORYCZNE.

I LEGJON DĄBROWSKIEGO.

9 Stycznia 1797 r.

Po kilkotygodniowych żmudnych układach gen. Henryka Dąbrowskiego z wodzem armji francuskiej, działającej we Włoszech, generałem Napoleonem Bonaparte, dnia 9 stycznia 1797 r. stanęła wreszcie w Medjolanie «Ugodzda, zawarta między Administracją generalną Lombardji... a obywatelom Dąbrowskim, działającym w imieniu ich współrodaków». Od tej chwili zaczęły się dzielić Legiony polskich, dzieje wznowionej po ostatecznym rozbiore kraju narodowej siły zbrojnej. Słowa Napoleona, że Polacy mogą powstać «tylko z bronią w ręku», przybrały realną postać, i raz na zawsze w świadomości narodu tę niezaprzeczoną utrwalili prawdę.

W walkach o niepodległość Legiony mają własną piękną kartę. I Wprowadziły na nowo sprawę narodową na rozległyszaj widowni europejskiej, wstawiały imię polskie, zdemokratyzowały hasła niezawisłości ojczyzny wśród szerokieli mas ludowych. Okupując winy przeszłości, z jasnością w zbrojnych piersiach duszą narodu, szli legionnicy pod obcą prawdzie chorągiew, ale do walki z wrogiem własnej ojczyzny, szli oddać życie za ziemię polską, za Polskę nową, «zniżoną czołem, a

W sprawie granic Polski niema żadnej dyskusji

Co się tyczy kwestji najbardziej obchodzącej Polskę, to jest kwestji rewizji wschodnich granic Niemiec, to rządy zachodu są uświadomione, że historyczne, etnograficzne i gospodarcze prawa Polski do obecnych granic zachodnich nie mogą być poddane żadnej dyskusji i że argumenty wysuwane przez Niemców, ograniczają się wyłącznie do względów prestiżowych.

Rząd polski nie da się skłonić żadnymi kruczkami dyplomatycznymi do samobójstwa.

Przecież pamiętać należy, że rozbiór Polski rozpoczęty został od odebrania Polsce dostępu do morza.

Sygnal ostrzegawczy

Propaganda niemiecka jest dla Warszawy stałym sygnałem ostrzegawczym. I nie tylko dla Warszawy. Ci wszyscy którzy myślą, że w ostateczności możnaby tak jak inne postylaty Niemiec i ten ostatni przeprowadzić w drodze pokojowej, zostali już zorientowani o tem stanowisku Polski.

Tu stwierdzić należy, że wysuwany przez propagandę niemiecką artykuł 19 paktu Ligi — jako droga, którą możnaby zadośćuczynić zaborem dążeniom Niemiec — trzeba uznać za bardzo niebezpieczną próbę zaciemniania istoty tego artykułu.

Ze strony miarodajnej wyjaśniono, że artykuł ten przewiduje

Jedynie możność badania,

za jednomyślną zgodą wszystkich państw zainteresowanych, traktatów, które nie dają się już stosować, oraz w razie gdy położenie międzynarodowe jest takie, iż dalsze jego trwanie mogłoby zagrażać pokojowi świata.

Niemcy marzą o tem, by postanowienia traktatu wersalskiego odnośnie do granic zachodnich Polski już straciły moc prawną. Oczywiście iż pozostanie to w sferze marzeń.

Co się zaś tyczy twierdzenia propagandy niemieckiej, że granice zachodnie Polski mogłyby zagrażać pokojowi świata, to zaznaczyć należy, że groźba wojny przy utrzymaniu status quo wychodzi jedynie z tej strony, która żąda rewizji, podczas gdy każde usiłowanie złamania traktatu wersalskiego przez kogokolwiek z natury rzeczy wywołać musi samoobronę zaatakowanych.

Propaganda niemiecka wywołuje nową

konflagrację w Europie

i dlatego rząd polski powinien zawczasu ostrzec zarówno stolice zachodnie jak i Ligę Narodów, że nie jego w tem zamieszaniu lecz innych jest wina.

dze naturalizacji.

Przy tej okazji zmanifestowała się też w sposób jaskrawy osławiona «deutsche Kultur». Oto bowiem po proteście polskim w Berlinie przeciw nadużyciu radja niemieckiego i złamaniu umowy radjowej, cała prasa niemiecka — zarówno nacjonalistycznie prawicowa, jak i t. zw. postępową i demokratyczną — obronie nadużycia niemieckiego wylała na Polskę cały stek inwektyw i wymysłów...

A jakże inne świadectwo wystawiła prasa angielska kulturze dżentelmentów albińskich po równie stanowczym proteście polskim w Londynie po nadużyciu, jakiego dopuścił się w porozumieniu z Berlinem w noc Sylwestrową Niemiec z londyńskiego radja, przysięgnięty wspaniałomyślnie na łono narodu angielskiego!... Potępił go wybrzyk glosy prasy angielskiej stanowią w tem zestawieniu świetne świadectwo dla kultury angielskiej...

Oczywiście — dwie diametralnie różne kultury, chociaż wspólny niegdyś pień germański...

wzniesioną w duchu», i stwierdzili przed ludami świata, że naprawdę «nie zginęła», skoro się dla Niej nie tylko żyje, ale też umiera.

Od r. 1773 do 1796 podzielona Polska dostarczała monarchjom rozbiorowym setki tysięcy rekrutów, dla sprawy narodowej straconego zupełnie, ścielącego bezpłodnie umęczone, bezimienne ciała na krwawych zagłach, od granic tureckich po wybrzeża Renu i skały Apeninów. Wymowa tego faktu aż nadto dobitnym jest odparciem znanego zarzutu o rzekomym ogromie «niepotrzebnego» szafunku krwi polskiej «za obcą sprawę» pod sztandarami Legionów Dąbrowskiego i późniejszych armji napoleońskich.

Ogółem przez Legiony przeszło 800 oficerów i zgórą trzydzieści tysięcy szeregowców. «Był w tem — słusznie pisze prof. Askenazy — kluczem sukcesu późniejszej r. 1806 insurekcji wielkopolskiej, a zwłaszcza kampanji galicyjskiej r. 1809. Było, co główna, utrzymanie ciągłości broni polskiej, pomost orężny, rzucony między wojskiem Kościuszki a Księstwem Warszawskim, Królestwa Polskiego i Rewolucji Listopadowej».

(„Gazeta Polska” z Warszawy).

H. Mościcki,

JAKI SIEW TAKI PŁON
Cooperativa Polono-Brasileira
Krasicki, Gomm & Cia. Ltda.

AVENIDA JOÃO PESSOA, 71 — 2-o. ANDAR
CAIXA POSTAL 530 CURITIBA TELEFON 9-1-4

Otrzymałmy i sprzedajemy w hurcie
i detalu, zawsze po najniższych cenach

NASIONA WARZYWNE

selekcyjne, zagraniczne, świeże
ostatniego zbioru europejskiego
1932 ROKU

100%

lepsze kiełkowanie, niż wszystkich innych.

Nadsyłamy wykazy gatunków i cen

PAMIĘTAJCIE

Jaki siew taki plon

Companhia de Terras Norte do Paraná

NA REZERWIE POLSKIEJ

sprzedaje **LOTY** pierwszorzędnej ziemi (Terra roxa apurada), wydającej nadzwyczajne plony, bez jakichkolwiek nawozów: 100 worków kukurydzy z alka. 200 arob kawy z 1000 krzaków.

Niemna mrówek „SAUVAS”. Wysokość 600 metrów. Każdy lot ma drogę automobilową i wodę. Klimat bardzo zdrowy. Kolej żelazna blisko. Na **REZERWIE POLSKIEJ** cena, gotówką lub na czteroletnie spłaty, wynosi po 400\$000 za alka. Wokoło REZERWY POLSKIEJ sprzedaje się już po 600\$000 za alka. A więc skorzystajcie z przywileju niskiej ceny na REZERWIE POLSKIEJ!

Tylko przez Agenta upoważnionego **IGNACY SZAŃKOWSKI CAMBARA' — PARANA'**

Uwaga! Dla kupujących, dojazd koleją z Ourinhos lub Cambará aż na miejsce tam i spowrotem za darmo, bez obowiązku kupna!

„Cruzeiro” i (Surpresa)

jedynie maki, które powinny być
używane przez wszystkich, którzy
dbają o swe zdrowie.

Młyn w Joinville (Caixa Postal, 110)

AGENCI W KURYTYBIE
LATTES & Cia.
Caixa Postal, 325 - Telefon 7-2-2 - Praça Zacharias, 5 - Curitiba

OBUWIE

PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANĄ

„Casa Ideal”

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obuwia ostatniej mody i najlepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po cenach najniższych, bezkonkurencyjnych. Odwiedźcie dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego ogłoszenia.

**SIEDZIBA: Rua José Bonifácio n. 81
FILJE: Rua 15 de Novembro, 167
Ponta Grossa i Blumenau.**

PIERWSZORZĘDNY POLSKI SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH Stanisława Popiela

Rua Floriano Peixoto Nr. 2331 — CURITYBA
Artykuły spożywcze w najlepszym gatunku sprowadzane bez pośredników za gotówkę.
Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne.
Kupuje wszelkie produkty kolonialne i piaci po najlepszych cenach.

FABRICA DE MOVEIS PARANISTA

NAJWIĘKSZA I NAJSOLIDNIEJSZA POLSKA FABRYKA
MEBLI W PARANIE

Jana Ulandowskiego

CURITIBA — Rua Augusto Stelfeld Nr. 837 — PARANÁ

Wykonuje starannie i sumiennie jakiegokolwiek zamówienia mebli luksusowych i zwyczajnych po cenach bezkonkurencyjnych, gdyż gwarantuje za trwałość i wykonanie.
Poleca specjalność Fabryki: ołtarze, ambony, ławki kościelne i t. d. Każdy Rodak, chcący posiadać pięknie i trwałe meble, niechaj w pierwszej kolejności uda się do FABRYKI MEBLI PARANISTA, by naocznie przekonać się, że nie zostanie zawiedziony w swych zamówieniach.

KOLEGIUM IGUASSU

Znajdujące się pod inspekcją federalną.

Przysposabia uczniów do wstępnych egzaminów do gimnazjum w lutym. Zapisy przyjmuje się od 2-go stycznia.
KORZYŚCI: Uczniowie są uprawnieni do uczęszczania na wykłady poranne jak i wieczorne, bez zwiększenia miesięcznej платы.
OPŁATY ZMNIJSZONE pomimo zwiększenia instalacji budynku, co daje olbrzymią przewagę przestrzeni i wszelki wymagany komfort dla ucznia.
Za ten kurs nie pobiera się opłaty, lecz zaledwie należytość wpisową i takse od egzaminu.

EGZAMINY POPRAWCZE DRUGIEJ EPOKI W MARCU

Również drugiego stycznia rozpocznie się nauka dla uczniów któregośkolwiek roku kursu gimnazjalnego, którzy nie otrzymali PROMOCJI W 1-ej EPOCE.
UWAGA. Egzaminy są składane w tym samym zakładzie przed profesorami, przy obecności Pana Inspektora Federalnego. Dyrekcja podejmuje się wyrobić wszelkie potrzebne dokumenty legalne wymagane do zapisów, matrykuły i transferencyj kandydatów. Udziela się wyjaśnień i przyjmuje się strony interesowane w przeciągu dnia.
Praca Rui Barbosa 44.

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA
Paraná.

Na choroby oczu Collyrio Amarello DE CHAVES

Wyższa siła mnie zmusza

Znany dziennikarz p. André Costa, redaktor i właściciel dziennika „Popular” w Alagoas, Stan Bahia wypisał nam następujący list:
„Alagoas (Bahia) — Do aptekarza pana Eduarda C. Sequeira w Pelotas. Szanowny Panie! Mam wstręt do poświadczeń, lecz w tym wypadku siła wyższa zmusza mnie do napisania do pana następujących słów, które jako jestem przekonany przyczynią się do zwiększenia znaczenia pańskiego cudownego środka leczniczego „Peitoral de Angico Pelotense”.
Syn mój, Raymundo Costa w 13 wiosnie życia uczeń trzeciej klasy średniej, pada ofiarą ustawicznych zaziębień, które usiłowałem zwalczać różnymi receptami syropów i preparatów. Ostatnio sun mój został zaatakowany męczącym kaszlem, który nie pozwalał mi spać, jak i mnie ponieważ cierpieć moralnie z powodu cierpienia mego syna. Nad ranem wspominałem sobie o pańskim preparacie „Peitoral de Angico Pelotense” i słowo honoru trzy tygodnie wystarczyły zupełnie by kaszel zniknął, jak pod działaniem cza-Peitoral de Angico Pelotense sprawił cud na moim dziecku.
Zostałem zadowolony do tego stopnia, że nie mogłem powstrzymać uczuć wdzięczności i musiałem napisać ten list, zawierający wyrazy serdecznego podziękowania a również by powiadomić tych, którzy cierpią na tak smutne przypadłości, powodujące nie-rzadko suchoty, niestety tak rozpowszechnione w Brazylii.
Potwierdzam powyższe świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araújo
(Firma legalizowana)
Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.
Skład Główny: Drogeria Sequeira Pelotas Rio Grande do Sul
Na sprzedaż wszędzie.

Collegio „Novo Atheneu”

Dyrektor: Profesor **ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA**
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Pańskim

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy gimnazjalny i handlowy — Daktylografia. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.
Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.
Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278

Pensjonat Stepińskich.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że przeniosłem mój Pensjonat na ul. Aquidaban, 275. Piękne i jasne pokoje do wynajęcia, wikt dobry, smaczny. Dostarcza się obiadów do domu. Ceny umiarkowane. Objady na miejscu od 1\$500 w górę.
F. STEPNIWSKA.

Prawie za darmo.

W przedłużeniu ulicy Iguaçu, o 100 metrów od linii tramwajowej można nabyć za 9.000\$000 drewniany dom z ziemią 37 metrów szer. i 60 mtr. dł. Obok sprząda się piękny dom murowany z ziemią 37x60 za 18.000\$. Jeszcze można nabyć ziemię 10.000 m² za psie pieniądze. Informacje w Redakcji „Gazety Polskiej”.

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziałuje następująco:

- 1) Ogólne spótyganie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
 - 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
 - 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
 - 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg
 - 5) Odświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
 - 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciążka krwi.
- Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.
Kalcium rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcium i dzięki temu można uniknąć raka.
Sanguenol jest to wynalazek naukowy.
Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.
Do nabycia w całej Brazylii.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE
KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: „TYBA”,
Rua Comendador Araújo Nr. 107.
Curityba Paraná

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz - Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kanczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. **Rua Conselheiro Baradas 518, naprzeciw Kwartelu Generalnego - Kurytyb**

Dr. Sylvino P. de Arango.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest osłabioną. **KOBIETA** nie będzie cierpieć więcej na kolki maciczne i jajniki, bo **FLUXO SEDATINA** uleczy ją w 2-3 godzinach.
KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.
KOBIETA, nie będzie już tak cierpieć, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.
KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo **FLUXO-SEDATINA** jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie periodu, wycieki, białe upływy, niedostateczność u dziewcząt.
Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia, reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać **FLUXO-SEDATINA**.
Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

Zawiadomienie!

Został otwarty Instytut Kosmetyczny dla Pielegnowania Urody.

Ul. Ermelino de Leão Nr. 24.

Leczenie wszelkich braków pici: wągrów, rozszerzenia porów, plam, piegów, pryszczów etc. Usuwanie zmarszczek, Gimnastyka, w celu odświeżenia lub rozwinięcia form ciała. Dla Szanownych Rodacek, znaczny upust. **Porady bezpłatne.**

Kalendarz „Gazety Polskiej”

na rok 1933 jest do nabycia: w Porto Alegre — Av. Industrial, 710 w Rio Gr. (m.) — u p. J. Waśniewskiego w Guarapuawie — u Ks. Proboszcza w Palmeirze — u p. Gracka w Rebouças — u p. A. Skowrońskiego w Tres Barras — u p. Józefa Treli w Rio Peixe — u p. Michała Szały w Floresta — u p. Stanisł. Małyza w Amola Faca — u p. Fr. Mierzwy w Paiol Grande — u p. A. Cichockiego w Campo Largo — u p. Świdrowskiego w Rio Azul — u pp. Hesslów i u Ks. Proboszcza.

Książeczka do Nabożeństwa.

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego III wydanie
Stronic 400, format 7 x 10 cm, cena 5\$000 z przesyłką. Dla większej ilości rabat.

Polsko
CHAI

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

Informacji bezpł.

Praca C

Aniliny i far

„BA

Do farbowania z...
czy, w paczkach,
kami i w puszkach
kich kolorach—do
wytworów ro

Lá n

Najw

jaką wszyscy c...
zawiera się w
Ar. 1: Ur

Pr
ni
rz
w

mocą środka 9...
nych wyleczeń
skórę i wybie
wszyscy ją poz

Sprzedż
w Rio de Janei
markt „Minanc



[Caixa p

BR
JEST

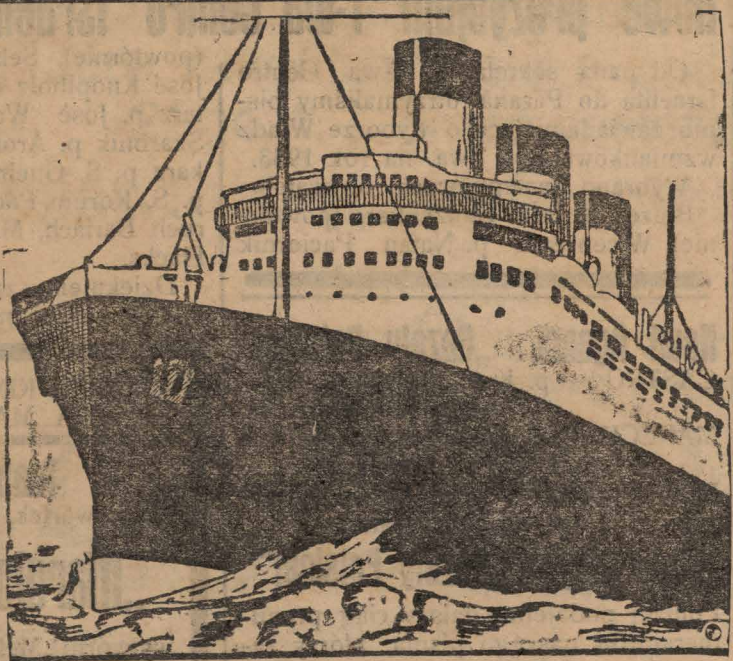
HO
HO

Curityba
Vis a vis P
Telefon, 98
Urządzenie

KUCHNIA PIER

Polsko-francuskie linie okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na szerszych okrętach, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL

Praca Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

Aniliny i farby niemieckie „BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.
Perfумы krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.
Mydła, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Największa fortuna na świecie

jaką wszyscy ojcowie bez wyjątku powinni przekazywać swym synom, zawiera się w trzech następujących artykułach:

Ar. 1: Umiejętność czytania, pisanie i rachowania. Art. 2: Ukochanie Prawdy całą duszą, a ojczyznę aż do śmierci. Art. 3: Poznawanie nadzwyczajnych zalet POMADY MINANCORA. Nigdy nie istniała równie skuteczna do leczenia ran (nawet u zwierząt), eczemy, liszajów, zakażeń, odmrożeń etc. Apteka Crnz w Avaré, Stan S. Paulo, wyleczyła ranę, której nawet zapomocą środka 914 nie można było wyleczyć. Mamy dowody setek podobnych wyleczeń. Doskonale podkład pod proszek ryżowy. Sterylizuje naszkórek i wybiela go, chroni od plegów, pryszczów etc. § jedyny: Kiedy wszyscy ją poznają, stanie się ona lekarstwem o światowej sławie:

Sprzedaż we wszystkich lepszych aptekach w Brazylii. Drogeria Hess w Rio de Janeiro, rua 7 de Setembro 61, posiada wszystkie produkty marki „Minancora“.



A. H. Asahi & C^{ia}. Zakład kwiatniczy i skład nasion

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Zagotowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 — Curitiba — Paraná — Brasil.

BRONCHITINA „CHAVES“ JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEMAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY.

9—Cr.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martin Affonso, N° 555
Kurytyba-Paraná-Brasyl.
Telefon Nr. 12 — 70.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Magnezja płynna MURRAY niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich
Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.
Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuca, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praca Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).
REZYDENCJA: Praca Senador Correa, 4.

Uterogenol Doskonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji

ELIXIR DE NOGUEIRA
Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofule, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywłóka, fistuła raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerzby, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

„A BRANDINA“

Wielka Fabryka parowa cukierków, pastylek gumowych, pomadek, cukierków pierwszorzędnych itd.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A BRANDINA“.

Specjalność fabryki: Jaja Cukrowe i BRACIA SOBRANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba — Telefon, 1423 — Parana

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19 — Telefon 248

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOŁONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filie w Thomas Coelho i Araukarij.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espirito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filii własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3689

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuca.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJE,
CIĘCIE
BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,
Leczy skutecznie



BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.
Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.



Palenie
i mielenie
TODESCHINI
& IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA,

CENY OGŁOSZENI:
 Za jeden centymetr na stronach 8 i 9
 Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednolamowy 1\$000
 Na drugiej stronie " " " 2\$000
 Na 10 stronie " " " 3\$000
 Na pierwszej stronie " " " 4\$000
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 5\$000
 300\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

CENY OGŁOSZENI.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrimonjalne 2 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—5 rejsów 10 proc.; od 6—15 rejsów 15 proc.; od 16—25 rejsów 20 proc.; 26—40 rejsów 25 proc.; od 41—52 rejsów 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy rejs.
 Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Zadania
Sprawy
Kurytybskie
C. Z. P.
Przed

Kurytybskie
C. Z. P.

Przed



WABUN R
 W Brazylii
 W Argentynie
 W Ameryce Południowej
 Sprzedaż w
 Prenumerata
 Za artykuły podpisane
 pisów nie zwraca się
 Numer dzisiejszy

Nr. 9

JAN ŻELEWSKI

(Dokończenie)
 Inny zaś
 odkrycia w
 szeregu mężów
 szewski, z imię
 tleniu. A najwi
 go Marja Curie
 gaciła swemi
 nią pierwiaste
 by, jaką jest
 szą kobietą w
 skiej «Legji H

Trudno je
 jakim jest obe
 nie najfantasty
 Wynalazc
 sör Edward L
 strjackie i nie
 Nie tak d
 50 lecie wynal
 należy podkre
 wicz dokonali
 lampy naftow
 stwem dla set

Rozejrzyj
 Oto Jan z Ko
 cji duńskiej w
 stronie oceanu
 Hudsonska. By
 słynnymi podr
 te strony. Pol
 Kolumbem.

W 1512 r.
 Stobnicy p. t.
 Jest to pierw
 m. in. o Ocean
 raz pierwszy
 sów należy ta
 nie o Oceanie
 skim.

Z kolei w
 szych sztuk p
 takie nazwisk
 tej dziedzinie
 ło się sława i
 skiego i Kieps
 rzeźba z Pol
 dzieła, pochod
 kęścioli wielu
 ców.

W dziedzi
 nawie takie n
 tejkio i Kossak
 W literat
 z kart najpię
 lem tego są i
 skiego, Sienki
 wielu innych.

Naród pol
 który już w
 na niwie flo
 myślicieli, jak
 który był jed
 uniwersytetu

Położenie polityczne Świata

Jeszcze raz wypada nam zająć się na wyspy Filipiny, którym Stany Zjednoczone, wspaniałomyślnie ofiarowały niepodległość, za lat 10. Obecnie dowód trzymany cukrowej z tych pięknych wysp jest skontyngentowany. Piękny krok do niepodległości! Amerykanie porobili wiele, by podnieść stan oświaty na Filipinach. Pobudowano drogi, które dotarły do wnętrza wysp, co umożliwiło zakładanie szkół, nawet w odległych górskich wioskach, kiedy udziela się wiedzy w angielskim języku. Oczekiwało się, że brunatny jegomość, skoro nauczy się czytać, pisać i rachować, jest stracony dla uprawy pół trzcinowych, czy obdzierania palm kokosowych; zakłada na spocznym szczyt, biały możliwie kolumny i jako „educado” czy „ilustrado” bierze czynny udział w polityce. Amerykanie nadali mieszańcom obszerny samorząd, więc „ilustrado” zajmują stanowiska w niższej administracji, jak również średniej, chociaż także amerykańskie, oddali część wójtów, szarych stanowią w ręce filipińczyków. Tylko najwyższe instancje są obsadzone jeszcze przez amerykańców. Naturalnie że egzystuje i parlament złożony z filipińczyków. Najgorzej że ta pseudo niepodległość już pobudza pożądaną Japonii. Tak przedludni kraj patrzy z pożądaną woszczą na wyspy, mające 300.000 kilometrów kwadratowych powierzchni, a tylko 13 milionów mieszkańców. Zdobyć Filipiny, rozwiązałoby kwestję zaludnienia dla Japonii, na przeciąg, przynajmniej pół wieku. Amerykanie posiadają na wspomnianych wyspach różne twierdze, jak w Oahu, po obu stronach stolicy, miasta Honolulu, na wschodzie w Diamond Head, na zachodzie Pearl Harbor. Ta ostatnia twierdza padła ofiarą eksplozji, wskutek czego nastąpił pożar, który wyrządził znaczne szkody. W Ameryce panuje przekonanie, że jest to sprawa japończyków. Oprócz tego Rząd Amerykański wniósł skargę do Ligi Narodów, że Japonia w tajemnicy, rozbudowała na jednej z wysp marjańskich Saipon, stację dla łodzi podwodnych. Zastępca japoński, uśmiechając się jak zwykle, oświadczył, że w Saipon na wyspie Palau, należące do grupy karolińskiej buduje się jedynie porty handlowe. Dziwny zbiegiem okoliczności, rzeczne porty flankują linie żeglugi S. Francisco do Filipin, a cała ludność tych portów handlowych wynosi zaledwie 10.000 dusz, więc nie dziwnego, że Ameryka ma pewne podejrzenie co do prawdomówności japończyków.

Gdy się to dzieje na świecie, Konferencja Rozbrojeniowa radzi, a Niemcy coraz śmielej wysuwają tezę równouprawnienia na polu zbrojeń. Wszyscy doskonale wiedzą, co to ma znaczyć, lecz egoistyczne pobudki różnych państw, a w pierwszym rzędzie Włoch, które wyraźnie popierają rewizjonistyczne zachwianki Rzeszy, byleby one nie zostały poszkodowane, zapominają o Tyrolu, który musiałby w tym wypadku wyjść na tapet, ośmielają Niemcy do coraz wyższych żądań. Musimy być na wszystko przygotowani, więc wobec zagrażającego najazdu Czechy i Polska łączą się coraz ściślej, przychodzi opamiętanie nawet na opozycję w Polsce, która żąda w sejmie ufortyfikowania Pomorza, a poseł B. B. Polakiewicz, zwraca uwagę posłów w Sejmie Polskim, że gdy Polska wydaje zaledwie 800 milionów złotych, rocznie na armię,

Niemcy na swą „statysjęczną” armię, wydają 1200 milionów złotych, a Rosja 6 miliardów! Naturalnie, że na takie „dictum acerbum” niemieckie pisma wpadły w szal i bluzgają pianą wściekłości na wszystko co jest polskie. Sprawę nadzorca radja, w Londynie, nawet niemiecka „St. Paulo Zeitung” stara się przedstawić, jako słuszny wyraz, oburzenia opinii angielskiej, na Polskę, która „mąci” pokój świata. Rzecz ma się jednak trochę inaczej, nie opinia angielska była oburzona na Polskę, za zbrojenia, lecz „spaker” radja brytyjskiego, naturalizowany niemiecki, który za przykrości wynikłe z jego bezczelnego wystąpienia, otrzymał zapewne od Faterlandu, niegorszy plaster.

Również prasa niemiecka wścieka się na zbrojenia Belgji. Fortyfikacje na granicy niemieckiej są rzeczywiście w Belgji gorątkowo wykończane. Niemaj jednak w tem nic dziwnego, gdyż, kto się raz na gorącym sparzy ten i na zimne dmucha. W Niemczech czyni się gorliwe przygotowania do nowych wyborów w marcu. Nowy Rząd zdaje sobie wyobrażenie, że dopóki nie uzyska większości w parlamencie, zawsze będzie tylko prowizorycznie trzymał ster rządów w swym ręku. Dlatego też, układy z Centrum i Bawarskim Stronnictwem, odłożone zostały na czas po wyborach. Czy utworzyć się zdoła naprawdę większość narodowa, to dopiero przyszłość okaże. W każdym razie będzie to walka o byt, gdyż jeżeli Hitler uzyska większość, w takim razie Rząd jego będzie należał do trwałych i przystąpi do wykonania swego programu, t. j. do stanowczego zwalczania komunizmu, do zniesienia zastarzałego ustroju parlamentarnego, a zastąpienia go nowym, do przeprowadzenia równouprawnienia Niemiec na polu zbrojeń, do przeprowadzenia swych żądań rewizjonistycznych.

Może więc żadne wybory nie były tak ważne dla Rzeszy i od nich zależeć będzie przyszłość państwa. Wiedzą o tem doskonale, obie strony przygotowują się do rozpaczliwej walki, a nawet wszelkie ugrupowania lewicowe, zawrą zapewne sojusz by zwalczać wspólnego nieprzyjaciela. W każdym razie, możemy poznać ze zdarzających się codziennie starć, w których obficie płynie krew, że walka nie będzie łatwą i że zwycięstwo, na którąkolwiek by stronę padło, pozostanie pirhusem zwycięstwem, a Niemcy krwawiąc wewnętrznie utracą wiele ze swej bojowej potęgi i nie będą stanowić dla nas tak strasznego przeciwnika, jak się to wielu, słabego ducha wydaje. Nam pozostaje tylko utworzenie jednego, wielkiego karnego, jednolitego frontu, by gdyby przyszedł Broń Boże, czas próby, odeprzeć gwałt gwałtem, a jeżeli będziemy zgodni, nie musimy się obawiać niczego, gdyż świadczą o naszej sile historia, świadczą pobojujowska Gutinwaldu i Tannenbergu, świadczy o tem „Pisze Pole”.

Augur Kurytybski

Skorzystajcie!
 Ostatnie egzaminy na Buchalterów Rządowych.
 Ułatwia się w Naszej Szkole Handlowej.
 Adres Dyrektora
Elias Melynoski
 Rua Comendador Araujo Nr. 276.

Położenie polityczne Brazylii.

Kapitan João Alberto powrócił z Rio Grande do Sul, lecz nie dał żadnych wyjaśnień prasie. Może być, że stało się to z powodu, iż w Porto Alegre szef policji pofolgował sobie i mówił bardzo dożo. Stosownie do naszych przypuszczeń udał się on na południe by omówić wspólnie z generałem Flores da Cunha dalszą linię działania. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że pomimo małych różnic zdań, lub nieznacznych tarć osobistej natury w ogólnych zarysach panuje jedność myśli między nami, których dziełem jest rewolucja październikowa w 1930 r. Kapitan wypowiedział się ze wraca do Rio ze świadomością, że interwentor Flores da Cunha jest na swoim miejscu i człowiekiem opatrzościowym, jakiego Brazylija potrzebuje. João Gualberto zapewniał w Porto Alegre, że obecny Rząd posiada dosyć siły, by wsparty o rewolucjonistów, którzy pomogli mu do zwycięstwa zapewnić Brazylii pokój i ochraniać pracę każdego obywatela. Przyszła konstytucja musi być odzwierciedleniem całego kraju i brazylijskiego całego wieku, przyczem należy wziąć wszystko co dobre z przeszłości narodu.

Pan generał Flores da Cunha wybiera się z Porto Alegre do Rio de Janeiro, by dokończyć omówień rozpoczętych w stolicy Stanu Rio Grande. Zdaje się, że oprócz politycznych celów podróży odnosi się do uregulowania niektórych zagadnień ekonomicznych Rio Grande do Sul a w pierwszym miejscu do sprawy Banku Peloteńskiego.

W Sta Catharina Partja Republikańska rozpoczęła znów wkrótce swą działalność. Według wiadomości nadeszłych z Rio de Janeiro były prezydent Stanu, dr. Adolpho Konder otrzymał polecenie wypracowania manifestu stronnictwa. Miał on już dokonać tej pracy i ogłoszenie tego pisma nastąpi gdy wybitniejsi politycy należący do stronnictwa połączą również na tym dokumencie swe podpisy. Znany rewolucjonista i trybun ludowy, który odsunął się od polityki w ostatnich czasach, p. Mauricio de Lacerda, sprawujący dotychczas urząd prefekta jednego z flumińskich municypjów Vassouras złożył urząd oświadczaając, że ma znów zamiar brać czynny udział w polityce.

Minister Komunikacji p. José Americo wyjaśnia w długim wywiadzie udzielonym jednemu z riaskich dzienników, położenie jego rodzinnego Stanu Parahyby. Wspominał przytem, że wąpiłby dawny prezydent Związku p. Epitacio Pessoa miał na tyle wpływów, by móc stanąć na czele Stanu. Pan José Americo, były sekretarz Spraw Wewnętrznych zamordowanego prezydenta João Pessoa, oświadczył w końcu, że nie miałby wyższej ambicji, jak ta, by stanąć na czele Stanu jako legalny prezydent, gdzie mógłby przeprowadzić wszelkie plany mające na celu polepszenie stanowiska jego ścisłej ojczyzny. W ten sposób poraz pierwszy jeden z wybitniejszych mężów Tymczasowego Rządu wypowiedział swe zamiary i cele na przyszłość zupełnie wyraźnie.

Interwentor Stanu Rio, komendant Ary Perreiras, wydał okólnik do podległych mu władz, by nowe postanowienia socjalnej

Nowe prezydium T-wa Centro Israelita do Paraná

Od pana sekretarza T-wa Centro Israelita do Paraná otrzymaliśmy pismo zawiadamiające o wyborze Władz zmiankowanego Twa na rok 1933. Wybrano następujących obywateli: Prezes p. Julio Stolzenberg (powtórnie), Wiceprezes p. Natan Paciornik

Nowi Agenci „Gazety Polskiej”

CASTRO — p. Karol Kłos
 Apteka S. Therezinha.
 MARECHAL MALLET p. Aleksander Sobociński
 PORTO UNIAO i U. DA VICTORIA p. Antoni Tasarz.

Złota księga „Gazety Polskiej”

Poniżej podajemy dalszy ciąg prenumeratorów naszego pisma, którzy zapłacili za rok 1933: pp.
 Karol Kasprzak
 Franciszek Ponczek
 Antoni Meger
 Bronisława Śmiałkowska
 Jan Zarychta
 Karol Dobrucki
 Izidor Szablewski
 Władysław Wierzyński
 Teofil Milczewski
 Stanisław Narożny
 Wacław Twardowski
 Zygmund Pianowski
 Franciszek Galarda
 Jan Gierszewski
 Adam Gralak
 Ignacy Szafrkowski
 Walenty Górczyn
 Franciszek Kostecki
 Józef Pałkowski
 Jan Kondratowski
 Feliks Wasicki
 Roman Wiśniewski
 Zygmund Chilomer
 Jan Wroński
 José B. Zawadzki.
 (Ciąg dalszy nastąpi)

CASA DAS AVES

PRAÇA ZACHARIAS nr. 7

Kupuje i sprzedaje po wygodnych cenach kury, gęsi, kaczkę, paly, (kaczki berberyjskie) indyki, gołębie i ptaki wszelkiego gatunku.

SKŁAD GALLI-MATTE I FORRA-MATTE.

natury były bezwarunkowo wypełniane.

Powracając raz jeszcze do oświadczeń pana ministra Komunikacji w prasie, który oświadczył, że według jego zdania byłoby lepiej przesunąć termin wyborów, aby większa ilość wyborców mogła w nich brać udział, gdyż liczba zaciągniętych na listy jest znoma, musimy przyznać, że w niektórych Stanach, jak n. p. w Paranie zainteresowanie się wyborami jest nadzwyczaj słabe. Minister Sprawiedliwości p. Antunes Maciel zapytywany przez dziennikarzy powieścił, że istnieją wprawdzie poważne powody, by termin wyborów został przesunięty, lecz dodał, że objął tę sprawę pod warunkiem, by wy-

Baczność!

KARNAWAŁ

Towarzystwo Szkoły Ludowej im. J. Pilsudskiego, w Kurytybie niniejszem zaprasza wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa, chcących wesoło spędzić karnawał roku bieżącego na następujące zabawy, które odbędą się w lokalu własnym, przy ulicy Colombo, 68, mianowicie:

- 1) 26-go Lutego b. r. niedziela od godz. 2 do 6 po południu
Zabawa dla dzieci.
 - 2) 26-go Lutego b. r. od godziny 8,30 do rana
Wielki Bal Karnawałowy.
 - 3) 28-go Lutego (wtorek) od godziny 8,30
Ostatni Bal Karnawałowy
- roku bieżącego.
 Na wszystkich zabawach grać będzie najświetniejszy w Kurytybie Jazz-Band „POLONIA”.
 Bilet na miejscu obficie zaopatrzone staraniem członków.
 Prosimy o liczne przybycie
 Zarząd,

(powtórnie), Sekretarz Generalny p. José Knopholz (powtórnie), 2-i sekretarz p. José Waldmann (powtórnie), Skarbnik p. Aron Blank, 1. bibliotekarz p. S. Guelmann, 2. bibliotekarz p. S. Kornin. Rada Nadzorcza: pp. Beruch Bariaach, M. Guelmanni Friderio Flacks.

Dziękujemy za uprzejme powiadomienie i życzymy powodzenia w pracy.

IMPRESA KINEMATOGRAFICZNA — A. MATTOS AZEREDO

Teatr Avenida
 We czwartek, o godz. 8-jej wiecz.

„Marujo Amoroso”

wytwórni „Metro Goldwyn Mayer”
 John Gilbert.

„Teatr Palacio”

14-go
 Pierwszy występ wspaniałej trupy z Rio de Janeiro. Najznakomitsi artyści brazylijscy: José Loureiro, Candida Palacio, Lydia Reis, Esther i Renée Bell, Maria Martins, Isolda Ferreira, tenor Mafra, elegancki galant Carlos Machado. Kapela pod batutą prof. Benedicta Montes z Instytutu Muzycznego „Fluminense”.

W niedzielę:
Avenida i **Palacio**
 Godz. 8,30 Godz. 8

„Tempestade de Paixões”

Emil Jannings.